KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 2 LIPCA 1930 R. Nr. 149.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ODROCZENIE SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO

JEST SKUTKIEM ZATARGU WIĘKSZOŚCI SEJMOWEJ Z P. WOJEWODĄ.

KATOWICE, 1.7. — Onegdaj odbyło się posiedzenie konwentu senjorów Sejmu śląskiego, zwołane na życzenie wojewody, celem omówienia zatargu, wynikłego na tle budżetowem. Wojewoda stanął na stanowisku, że Sejm powinien uchwalić bez zmian przedłożony mu projekt ustawy skarbowej, a załączone do niej zestawienie wydatków i dochodów uważać za budżet na r. 1930-31 już uchwalony przez Radę wojewódzką i zatwierdzony przez ministra skarbu. Jako kompromis wysunął wojewoda, że Sejm może uchwalić ustawę dodatkową do budżetu, któraby mogła poczynić w nim zmiany, o ile nie dotyczą one wydatków, opartych na zawartych już kontraktach.

Pos. Korfanty oświadczył, że przyjęcie propozycji wojewody oznaczałoby wyrzeczenie się przez Sejm śląski prawa uchwalania budżetów i stworzyłoby niebezpieczny precedens. Rząd mógłby skasować Sejm śląski i rządzić przy pomocy rady wojewódzkiej. Dlatego Sejm musi traktować przedłożony rzekomy budżet rady wojewódzkiej tylko jako preliminarz budżetowy. Do budżetu nie wolno wstawiać ustaw poprawkowych, najwyżej projekty nowych kredytów dodatkowych. W sprawie wydatków nielegalnie poczynionych w okresie bezsejmwym, rząd musi wnieść ustawę indemnizacyjną.

Wojewoda świadczył, że Rząd ustawy takiej nie wniesie.

Przeciwko temu przeciwstawił się pos. Korfanty. Przedstawiciel P. P. S. gotów był do kompromisów, ale obstawał przy ustawie indemnizacyjnej. Niemcy rezygnują z ustawy indemnizacyjnej, ale chcą traktować budżet, jako preliminarz budżetowy, oświadczając, że trudności rządowi nie będą czynić.

Za stanowiskiem Rządu oświadczyli się tylko przedstawiciele sanacji.

Wobec tego pomiędzy większością Sejmu a wojewoda z sprawie budżetowej do porozumienia nie doszło. W dalszym ciągu wojewoda żądał zdjęcia z porządku dziennego drugiego czytania preliminarza budżetowego. Niemcy poszli mu na rękę. Stanowisko P. P. S. było nieustalone. Zespół Ch. D. i N. P. R. obstawał przy uchwaleniu prowizorjum dla Sejmu.

W wyniku tego zatargu dziś rano z polecenia wojewody śląskiego doręczył zastępca naczelnika wydziału prezydjalnego dr. Kostka marszałkowi Sejmu śląskiemu dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządzający odroczenie sesji Sejmu śląskiego. Odnośne pisma brzmią:

Katowice, dnia 1 lipca 1930 r.

Do

Pana Marszałka Sejmu śląskiego

w Katowicach.

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządzający odroczenie sesji Sejmu śląskiego, z prośbą o wydanie dalszych zarządzeń.

Wojewoda

dr. Grażyński m. p.

Zarządzenie Pana Prezydenta w sprawie odroczenia sesji Sejmu śląskiego.

Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15.6 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa Śląskiego (Dz. U. P. P. 73 poz. 479) odraczam sesję Sejmu śląskiego.

Wilno, dnia 29 czerwca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady ministrów (—) W. Sławek.

Po ogłoszeniu zarządzenia p. Prezydenta zebrały się stronnictwa opozycyjne na naradę i ogłosiły oświadczenie, że zarządzenie o odroczeniu Sejmu sprzeciwia się statutowi organicznemu województwa śląskiego.

Półtora roku bez Sejmu

chcą rządzić sanatorzy.

WARSZAWA, 1-7. W łonie sanacji powstał podobno taki projekt na najbliższy czas:

Każda nadzwyczajna sesja Sejmu, zwołana na żądanie posłów, zostanie odroczona i zamknięta. Sesja zwyczajna Sejmu, którą Konstytucja nakazuje zwołać w jesieni, zostanie odroczona na dni 30. Że zaś drugiego odroczenia zrobić nie można — Sejm zostanie rozwiązany i rozpisane będą nowe wybory na marzec.

W pewnych kołach sanacyjnych istniał projekt, by te wybory odbyły się na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, wprowadzonej dekretem p. Prezydenta. Jednak niema obecnie żadnych uprawnień ustawowych, na zasadzie których p. Prezydent mógłby ordynację wyborczą wprowadzić dekretem. Zamachu stanu sanatorzy w dzisiejszych nastrojach nie mają zamiaru ryzykować, wobec tego z projektu tego zrezygnowano.

Wybory miałyby się więc odbyć w marcu według starej ordynacji, a ponieważ zanim Sejm nowy się zbierze, upłynie termin uchwalenia budżetu, wejdzie w życie w myśl Konstytucji stary budżet. Tem samem sesja zwyczajna Sejmu nie będzie potrzebna i nowy Sejm nie byłby wcale zwołany. Każde żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej traktowałoby się według ustalonej metody. Dopiero w jesieni 1931 roku przyszedłby termin sesji zwyczajnej, której już bez jawnego zamachu stanu ominąćby nie można.

A co dalej?

— Ano, zobaczymy — powiadają sanatorzy. — Mamy czas się namyślić przez zgórą rok...

Żywy udział polskich techników

w kongresie komunikacyjnym.

WARSZAWA, 1-7. (PAT.) W dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem dyrekcja tramwajów miejskich wydała bankiet na cześć uczestników 22 międzynarodowego kongresu przedsiębiorstw komunikacyjnych. Bankiet zgromadził w salach Doliny Szwajcarskiej około 450 osób. Rząd reprezentował p. minister komunikacji Kuehn, który przybył z małżonką oraz p. minister poczt i telegr. inż. Boerner. Pozatem przybyli na bankiet przedstawiciele sfer przemysłowych. oraz prasy. W czasie bankietu serję przemówień otworzył, jako gospodarz, dyr. tramwajów miejskich Fuchs, poczem kolejno 10 oficjalnych przedstawicieli obcych rządów wygłosiło przemówienia, które były nacechowane dużą serdecznością. Przed każdem przemówieniem orkiestra tramwajowa grała hymn narodowy danego państwa.

Po bankiecie na cześć gości w ogrodzie Doliny Szwajcarskiej zapłono ognie sztuczne. Bankiet w bardzo miłym nastroju przeciągnął się do godz. 2 w nocy.

Dziś w drugim dniu kongresu odbyło się pod przewodnictwem prezesa związku Steina (Niemcy) trzecie posiedzenie techniczne, w czasie którego m. in. delegat polski prof. Podoski z Warszawy mówił o zjawisku korrozji elektrolitycznej.

Popołudniu odbyło się czwarte posiedzenie techniczne pod przewodnictwem ministra komunikacji Kuehna. W czasie tego posiedzenia referat o porównaniu różnych rodzajów komunikacji publicznej pod względem technicznym, ekonomicznym i ogólno-komunikacyjnym wygłosił dyr. tramwajów w Poznaniu p. Nestrypke. Referat wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród członków kongresu i został specjalnie wydrukowany i rozdany uczestnikom.

Wieczorem odbyło się specjalne przedstawienie na cześć gości w teatrze Wielkim.

Jutro przed południem piąte i ostatnie posiedzenie techniczne, a popołudniu zebranie ogólne. O godz. 16 pan Prezydent Rzplitej przyjmie uczestników kongresu na zamku. Wieczorem członkowie kongresu grupami rozjadą się na wycieczki po Polsce.

Katowanie robotników polskich

przez zbirów niemieckich.

HAMBURG, 1-7. (PAT.) Stałe skargi polskich robotników, jakie dochodzą ze wszystkich zakątków Niemiec, dowodzą, w jak ciężkiem położeniu, mimo zawartej konwencji, znajdują się nasi robotnicy sezonowi.

Obecnie mamy do zanotowania taki drastyczny przykład w miejscowości Ruthe w pow. Kildesheim, mianowicie podczas wesela jednego z robotników polskich, kiedy goście weselni siedzieli spokojnie, wtargnęło do mieszkania dwóch policjantów niemieckich i bez żadnego powodu poczęło bić pałkami gumowemi osoby, wskazywane przez pijanego inspektora. M. i n. pobito tak silnie sekretarza filji związku polskich robotników rolnych w Hanowerze, Szymkowiaka, że z tego powodu tydzień już leży on w szpitalu.

Wkrótce potem nad ranem podburzeni robotnicy niemieccy wyważyli drzwi do mieszkań robotników polskich i bili ich żelaznemi narzędziami tak, że jeden z nich leży ciężko ranny. Obecnie wypowiedziano pracę kilku robotnikom m. in. prezesowi filji związku polskich robotników rolnych w Hanowerze. Konsulat polski w Hamburgu wszczął energiczne kroki.

Zwłoki ś.p. Ejsmonda

PRZYBYŁY DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 1-7. (PAT.) Dziś o godz. 6 rano specjalnym wagonem, doczepionym do pociągu pospiesznego Zakopane — Warszawa, przybyły do Warszawy na dworzec główny zwłoki tragicznie zmarłego śp. Juljana Ejsmonda. O godz. 10 rano zwłoki przewieziono do kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, gdzie zostały ustawione na katafalku w dolnym kościele. Pogrzeb śp. Juljana Ejsmonda odbędzie się jutro o godz. 10.30 rano po skończonem nabożeństwie żałobnem na cmentarz powązkowski.

Minister Kwiatkowski

W BELGJI.

BRUKSELA, 1-7. (PAT.) Minister Kwiatkowski, który przybył tu onegdaj w towarzystwie kilku wyższych urzędników Ministerstwa przemysłu i handlu oraz przedstawicieli polskich sfer finansowych i gospodarczych, złożył wczoraj rano szereg wizyt oficjalnych, zakończonych wpisaniem się do księgi w pałacu królewskim. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, minister spożył śniadanie u tutejszego radcy handlowego p. Lipińskiego. W śniadaniu tem wzięło udział wiele osobistości z belgijskiego świata politycznego i gospodarczego.

O godz. 17 p. minister był podejmowany podwieczorkiem przez belgijsko-polską izbę handlową, gdzie przywitał go w imieniu przemysłu belgijskiego prezes komitetu przemysłowego p. Carlier.

Ważne narady

W DRUSKIENIKACH.

WARSZAWA, 1-7. (Tel. wł.) Nagły wyjazd premjera Sławka do Druskienik wywołał liczne komentarze tembardziej, że p. Prezydent, wracając z objazdu Wileńszczyzny ma również udać się do Druskienik na naradę. Narada będzie dotyczyła sytuacji obecnej. Niewątpliwie będą omawiane konsekwencje obrad krakowskich.

CENTROLEW

O ZWOŁANIU SEJMU.

WARSZAWA, 1-7. (Tel. wł.) We środę odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego centrolewu. Chodzić będzie o ostateczną decyzję w sprawie wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Echa kongresu krakowsk.

WOJ. KWAŚNIEWSKI PRZECIW PROF. MARCHLEWSKIEMU.

KRAKÓW, 1-7. (PAT.) P. wojewoda Kwaśniewski przesłał do wojewódzkiego komitetu LOPP. następujące pismo:

— Ponieważ po kongresie z 29 czerwca rb. i mowie p. prof. Marchlewskiego moja współpraca z nim na jakiemkolwiek polu jest wykluczona, zgłaszam niniejszem rezygnację ze stanowiska prezesa Komitetu.

(—) Kwaśniewski, wojewoda.

Nadmienić należy, że prof. Marchlewski jest członkiem zarządu wojewódzkiego komitetu LOPP.

PRZEGLĄD PRASY.

Konsekwencje Kongresu.

„ABC” przedstawia sobie następującą konsekwencje tej walki politycznej, której punktem zwrotnym stał się kongres krakowski:

Żaden już Rząd, utworzony pod egidą Józefa Piłsudskiego, czy będzie on reprezentował kurs łagodny (nprz. p. Bartla), czy też ostry (nprz. p. Świtalskiego lub p. Sławka), nie może liczyć na pobłażliwość lewicy i centrum. Każdy taki rząd będzie przez Sejm obecny obalony. Gdyby doszło do rozgrywki politycznej w Sejmie, na drodze konstytucyjnej, rządy pomajowe musiałyby ostatecznie ustąpić.

Ale kongres krakowski ma jeszcze inne, większe znaczenie. Do walki przeciw rządom Józefa Piłsudskiego stronnictwa lewicy i centrum wciągnęły tłumy. Ostra walka przenosi się z terenu sejmowego do społeczeństwa, a jak pisze sanacyjny „Czas”, przestraszony tym obrotem rzeczy, na ulicę. Niewątpliwie spowoduje to znacznie większe następstwa, aniżeli walka na terenie sejmowym.

Jak z tego widać, sytuacja w państwie staje się poważna: rządy pomajowe nie są zdolne do współpracy z parlamentem, a olbrzymia większość Sejmu, zarówno z prawicy jak i z lewicy, widząc ucieczkę rządów sanacyjnych przed odpowiedzialnością konstytucyjną, mobilizuje do walki społeczeństwo. Atmosfera w kraju staje się gorąca.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Jedno: nowe wybory! Niech społeczeństwo swojemi głosami, na drodze konstytucyjnej zadecyduje, kto ma rację i komu chce powierzyć rządy.

Podobne wyjście z wytworzonej sytuacji widzi również „Rzeczpospolita”, gdzie czytamy:

Obecnie nikt chyba w kraju, nawet koła rządzące, nie powątpiewa, iż w społeczeństwie przeważają nastroje opozycyjne, że wszyscy zmęczeni są wprost niepewnością i pożądają zmian, chcąc widzieć Rzeczpospolitą, rządzoną na podstawie niewzruszalnych praw, dbałą o dobro wszystkich obywateli, nie zaś tylko o interes jednego odłamu, stojącego u steru władzy.

Z tej świadomości należy wyciągnąć konsekwencje:

Kraj pragnie dać wyraz swojej woli w drodze wskazanej przez Konstytucję. Sejm więc winien być rozwiązany i wyznaczone nowe wybory. Jest to hasło, podnoszone przez większość obywateli. I trzeba pamiętać, że im później nastąpi odwołanie się Rządu do niesfałszowanej opinji narodu, tem nowy Sejm będzie radykalniejszy, a wewnętrzna sytuacja Polski trudniejsza.

Charakterystyka sytuacji.

Senator B. Koskowski charakteryzując sytuację polityczną w Polsce wytworzoną porozumieniem się stronnictw opozycyjnych skupionych w „Centrolewie” słusznie powiada, iż to dowodzi:

że stronnictwa centrowe i lewicowe, zerwawszy z obowiązującą niektóre z nich jeszcze do niedawna przyszłością, przeszły do krańcowej opozycji;

że hasłem, które je połączyło, jest walka o praworządność;

że, odwołując się do poparcia powszechnego, nie weszły na drogę demagogji socjalnej;

że wzywają do solidarności w imię troski nie o interesy klasowe i stanowe, lecz o interesy państwowe.

Najbardziej znamiennym rysem obecnej sytuacji jest jeszcze jeden objaw. Oto —

obecny system rządowy zdołał doprowadzić do zjednoczenia się stronnictw (i ludzi!), które w przeszłości miały z sobą niemałe a zasadnicze porachunki polityczne. Słusznie prasa sanacyjna akcentuje pewną osobliwość faktu sąsiadowania braterskiego pana X. z panem Y. Tylko niema tu żadnego materjału do szyderstw i ironji. Przeciwnie, w tem, w czem sanatorzy upatrują temat i okazję do wesołości, mieści się głęboka wskazówka czasu, sympatyczna miara rozwoju stosunków wewnętrznych. Zauważcie zaś, że jesteśmy dopiero na wstępie tego procesu, rozpoczętego przez zamknięcie parlamentu i wypchnięcie ludzi na ulicę.

456 godzin

BEZ PRZERWY W POWIETRZU.

CHICAGO, 1-7. Samolot „City of Chicago” kontynuował swój lot wczoraj popołudniu wśród gwałtownej burzy.

Pod wieczór uzupełniono w powietrzu po raz 167 zapasy paliwa. Przed 166-em dostarczeniem benzyny samolot posiadł już tak mało paliwa, że byłby się utrzymał w powietrzu nie dłużej jak pięć minut.

Dotychczas zużyto 28 tys. litrów benzyny i 1.280 litrów oliwy.

O godz. 10 wieczorem samolot przebywał już 456 godzin w powietrzu.

Po opróżnieniu Nadrenji

przez wojska francuskie.

BERLIN, 1-7. Uroczystości z okazji opróżnienia Nadrenji osiągnęły najwyższe napięcie koło północy, gdy we wszystkich miastach terenu okupacyjnego poczęły dzwonić wszystkie dzwony.

Przedstawiciele rządu i burmistrzowie uwolnionych miast w butnych mowach sławili siłę i odradzającą się potęgę Niemiec.

W Wiesbadenie przemawiał pruski premjer Braun. Charakterystycznem jest, że Braun, socjaldemokrata, umiał do słuchaczów przemówić tak „narodowo”, że mowy takiej nie powstydziłby się nawet Hugenberg.

Uderzającym rysem uroczystości była obecność licznych oddziałów Reichswehry. W miastach nadreńskich po wyjściu wojsko okupacyjnych zaroiło się od mundurów Reichswehrzystów.

Ten militarny punkt uroczystości dawał się zauważyć również w Berlinie. Punktem kulminacyjnym tej uroczystości wojskowej po capstrzyku i marszach ulicami miasta było oddanie 21 strzałów armatnich w Lustgartenie.

Ostatnie strzały wiwatowe oddano w Lustgartenie jeszcze przed wojną, mianowicie 27 stycznia 1914, w dniu urodzin cesarza Wilhelma II.

Po salwie armatniej na ul. Unter den Linden i przy bramie brandenburskiej odbył się defilada oddziałów Reichswehry.

PARYŻ, 1-7. Prasa francuska podaje obszerne sprawozdanie z przebiegu opróżnienia Nadrenji.

„Echo de Paris” stwierdza, iż okupacja była najlepszą gwarancją pokoju Europy. Z chwilą zniknięcia z terenów okupowanych ostatniego żołnierza znika również widomy znak zwycięstwa Francji.

Zdaniem „Avenir”, Francja zapewne nie mogła inaczej działać, niż się stało; obowiązkiem jej jest obecnie być czujną i pozostać silną.

„Petit Journal” łudzi się, że opróżnienie Nadrenji usunie nieufność, na jaką natrafiała francuska dobra wola wobec mas narodu niemieckiego.

„Jorunee Industrielle” pisze, iż należy wyczekać, czy Niemcy uważają opróżnienie Nadrenji za początek nowej ery, czy też tylko za etap do zaspokajania coraz to nowych ich żądań.

Radykalna „Ere Nouvelle” widzi w ewakucji krok do zespolenia Europy.

Prezes Ligi obrony narodu francuskiego gen. Mordac wydał z okazji ewakuacji Nadrenji manifest, w którym donosi, iż z powodu wycofania z nad Renu straży pokoju europejskiego i bezpieczeństwa Francji, przedstawiciele Ligi udali się pod pomnik miasta Strasburga na placu de la Concorde w Paryżu, aby spowić w kir żałobny tak, jak przed 50 laty Francja dała wyraz swej żałobie z powodu straty Alzacji.

„PRECZ Z FRANCJĄ!”

BERLIN, 1-7. (PAT.) W dalszym ciągu oficjalnych uroczystości w Berlinie z powodu ewakuacji Nadrenji odbyła się na wielkim placu przed b. zamkiem cesarskim parada wojskowa. Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy wielki plac, oczekując na przybycie kompanij honorowych Reichswehry. Wśród entuzjazmu zebranych przemaszerowały ulicami oddziały artylerji wschodnio-pruskiej, poprzedzone orkiestrą i ustawiły się naprzeciw placu cesarskiego.

O godz. 11.30 odbyła się przed szefem Reichswehry Heyem defilada, w czasie której dano 21 strzałów armatnich. W chwili, gdy Reichswehra wracająca do koszar przechodziła obok ambasady francuskiej, z grupy studentów rozległy się okrzyki: „Precz z Francją”. O godz. 12 we wszystkich kościołach berlińskich zaczęło bić w dzwony.

Przed południem kanclerz Bruening imieniem prezydenta Rzeszy i rządu złożył wieniec na cmentarzu garnizonu berlińskiego.

AMNESTJA.

BERLIN, 1-7. (PAT.) Wczoraj po opuszczeniu przez oddziały francuskie terenów okupowanych, weszła w życie amnestja dla wszystkich obywateli niemieckich skazanych za przestępstwa o charakterze politycznym przez sądy wojskowe na obszarach okupowanych.

WE WROCŁAWIU.

BERLIN, 1-7. (PAT.) Z Wrocławia donoszą, że w czasie capstrzyku, urządzonego przez Reichswehrę w dniu wczorajszym z okazji ewakuacji Nadrenji, w kilku punktach miasta doszło do burzliwych starć między policją a hitlerowcami. Grupy hitlerowców od wczesnego rana przeciągały ulicami miasta, wśród wrogich okrzyków przeciw policji. Kilku urzędników policyjnych zaatakowanych przez demonstrantów, musiało ratować się ucieczką.

Moskwa atakuje Finlandję

zarzucając jej wojenne zamiary.

RYGA, 1.1. — Prasa sowiecka ponownie atakuje Finlandję za rzekome zamiary wojenne, skierowane przeciwko Z. S. S. R. „Izwiestja” twierdzą, że wzmagający się w Finlandji ruch faszystowski ma na celu wywołać wojnę Finlandji przeciwko Z. S. S. R. i anektować Karelję, która jest autonomiczną republiką sowiecką. Pismo zaznacza, że w razie objęcia rządów w Finlandji przez faszystów, stosunki sowiecko-fińskie ulegną radykalnej zmianie, ponieważ Finlandja stanowić będzie wówczas północną placówkę wojenną, popieraną przez imperjalistów i skierowaną przeciwko Z. S. S. R.

Charakterystycznem jest, że urzędówka sowiecka wiąże wzmaganie się ruchu przeciwsowieckiego w Finlandji z aktywnością Polski w państwach Bałtyckich, atakując przy tej sposobności politykę polską.

Ostre zarządzenia Anglji

wobec hindusów.

LONDYN, 1.7. — Donoszą z Kalkuty, że władze poza zamknięciem komitetu wykonawczego narodowego kongresu hinduskiego zamknęły również wszystkie stowarzyszenia młodzieży.

Biura kongresu w Allahabadzie zostały otoczone przez policję, która dokonała szczegółowej rewizji, oraz przyłożyła pieczęcie. Władze wydały komunikat, w którym motywują swe ostre zarządzenia tem, że komitet wykonawczy nawoływał otwarcie do rewolucji, oraz do obalenia rządu.

W Bombaju rozpoczął się wczoraj tydzień strajkowy. Przez ulice miasta przeciągnęły oddziały ochotników, którzy śpiewali pieśni narodowe, oraz rozrzucali ulotki przeciw kupowaniu towarów zagranicznych. Policja aresztowała 12 wybitniejszych przywódców nacjonalistycznych.

Wilhelm tęskni

do korony cesarskiej.

NOWY JORK, 1-7. Historyk amerykański Bigelow powrócił tu z Doorn gdzie składał wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi.

Bigelow stwierdza, że b. cesarz pragnie gorąco zebrania się międzynarodowego trybunału wojennego, któryby zadecydował, czy był on odpowiedzialny za rozpętanie wojny światowej.

Bigelow dodał, że b. cesarz jest obecnie względnie niezamożny, gdyż na jego utrzymaniu pozostaje 19 spokrewnionych z nim rodzin.

Były cesarz oznajmił Bigelow'owi, że gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego wieku byłby skłonny do objęcia z powrotem tronu, gdyż uważałby to za swój obowiązek.

Votum nieufności

DLA P. R. PIWOWARA.

Na wczorajszej posiedzeniu Rady miejskiej w Czeladzi, wskutek niestosowania się do dekretu o samorządzie, burmistrz p. Ryszard Piwowar otrzymał od Rady votum nieufności. Za wnioskiem o votum na 21 radnych opowiedziało się 11 przeciw 8 i 2 wstrzymujących się.

Wobec uchwalenia votum nieufności p. Piwowar oświadczył, że oddaje się do dyspozycji władz, co wywołało ogólne zdziwienie, bo stanowisko burmistrza otrzymał p. Piwowar nie od władz, lecz od Rady miejskiej. Stanowisko burmistrza jest samorządowe, a nie rządowe.

Stronnictwo polityczne

KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

WARSZAWA, 1-7. (Tel. wł.) Powstaje nowe stronnictwo pod nazwą „Blok polski”. Na czele tego stronnictwa staje duchowny kościoła narodowego St. Zacharjasiewicz. Pod względem politycznym „Blok” będzie grawitował do BB., pozatem będzie się domagał legalizacji kościoła narodowego.

Hr. Westarp

ODDANY SĄDOM.

BERLIN, 1-7. (PAT.) Komisja regulaminowa Reichstagu uchwaliła dziś wydać sądom znanego przywódcę ruchu niemiecko-narodowego posła hr. Westarpa, oskarżonego o obrazę b. pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego.

NOWA OSADA

MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 1-7. (Tel. wł.) Marsz. Piłsudski ma wkrótce udać się z Druskienik do wsi Pikiliszki, odległej o 18 klm. od Wilna. Jest to osada żołnierska, przydzielona marsz. Piłsudskiemu zamiast dotychczasowej osady Świątnik.

Wczorajsze ciągnienie

DOLARÓWKI.

Wczoraj odbyło się w Warszawie ciągnienie dolarówki. Wylosowano 57 premij na sumę ogólną 25 tysięcy dolarów.

8 tysięcy dolarów wygrał nr. 66810

3 tys. dolarów wygrał nr. 419116.

Po 1000 dolarów wygrały nr. — 045878 832324 389370 841480 388857

Po 500 dolarów wygrały nr. 323768 277732 854809 535900 365706 935359 064855 132878 992199 998559

Po 100 dolarów wygrały n-ry. 523940 341889 136318 777684 593369 934977 195685 600725 056928 179962 380820 585820 010281 460550 922283 155366 628275 246958 394224 329958 808125 625947 824591 924755 707804 337215 972506 641205 999499 243172 195282 636112 675122 525525 470162 535125 492480 171668 426527 151904.

PO ZJEŹDZIE PEN-CLUBÓW.

Egzotyzm warszawski, jako ...strona literacka.

Warszawa, 30 czerwca.

Kongres Pen - Clubów minął już, przebrzmiały jego obrady, minęły wrażenia i tylko jedno z nich pozostanie nadługo. **Śmierć** Ejsmonda, który gościom zagranicznym pokazywał cuda naszej przyrody.

W czasie samego zjazdu był ruch wielki w Warszawie, która lubi przyjmować zagranicznych gości i entuzjazmować się przy każdej okazji. Zjazdem Pen - Clubów **entuzjazmowano się przeto powszechnie** bez zachowania bodaj odrobinki wstrzemięźliwości. A tymczasem...

Poniektóry literacina zagraniczny, o którym w jego własnym kraju niewiele kto wie, zjechawszy do Warszawy i nasłuchawszy się ze wszystkich stron, że jest znakomitością, nabrał dopiero poczucia własnej wartości i wielkości. Cóż dopiero mówić o tych kilku naprawdę wybitniejszych gościach! Ci poprostu brodzili w uwielbieniach, tonęli w zachwytach i pogrążali się powyżej uszu w powszechnej czołobitności.

Nie dziwota, że w takiej atmosferze sir John Galsworthy, którego trzy tomy „Sagi rodu Forsytów" **trzech tłumaczów gorączkowo przełożyło na język polski,** byle tylko z wydaniem książki wydążyć na dzień przyjazdu, którego oblegano prośbami o autografy i nieustannie oraczano kadzidłami podziwów, **dostał wreszcie lekkiego zawrotu głowy.** Pamiętał przecież doskonale, że w własnej ojczyźnie chodzić musi w cieniu wielkości Kiplinga, Chestertona, Bernarda Shaw i jaki taki rozgłos zawdzięcza temu przedewszystkiem, że **wprowadził do literatury angielskiej zapaszek seksualizmu, wtedy właśnie, kiedy on zaczyna na dobre wietrzeć z literatury francuskiej,** A tu nagle wyrasta w mowach, toastach i artykułach polskich penclubistów niemal na widomą głowę powszechnej literatury.

Towarzystwo bankietowe równie gorąco oklaskiwało innego znakomitego gościa, a mianowicie: Szaloma Asza, który mówił:

— Czując się w domu, jak to zresztą być powinno, jestem w dziwnem położeniu, gdyż **jestem zarazem i gościem i gospodarzem.**

Najgłośniejsze oklaski bili zapewne polscy literaci pp. Tuwim, Hemar, Breiter i Słonimski. I ... literaci z różnych państw, dla których najciekawszym punktem programu zjazdu było przewidująco przez P. E. N. — Club warszawski przygotowane **zwiedzenie wystawy książki żydowskiej,** gdzie zapewne dyskutowano ankietę „Wiadomości Literackich" w sprawie międzynarodowego języka literackiego i gdzie zapewne.. jednomyślnie zgodzono się na żargon.

Bo jeśli wierzyć p. Słonimskiemu, a czemuż miałoby się nie wierzyć, **penclubiści wszystkich krajów mają jednakowe zainteresowania,** co wzwyż wzmiankowany autor barwnie obrazuje na łamach „Wiadomości Literackich", notując owe wrażenia ze zjazdu:

Po śniadaniu spacerujemy z p. Braga (bardzo przystojny i inteligentny gentleman, referent spraw literatury przy Lidze Narodów) oraz z p. Romainsem po ogrodzie sejmowym. Obaj pisarze wyrażają chęć obejrzenia dzielnicy żydowskiej. Chcą widzieć żydów. Próbuję ofiarować w tym celu własną powierzchowność, próbuję wytłomaczyć, że nawet pod tym względem nie możemy konkurować z Francją i nie mamy niczego tak skończenie powabnego jak p. Cremieux. Pisarzom francuskim chodzi wyraźnie o kapoty. Jest to jedyny egzotyzm Warszawy. Jadą więc na Nalewki, a ja, pozostając zresztą w ogrodzie sejmowym, zbliżam się — oczywiście „intelektualnie" — do paru pisarzy żydowskich.

Owe zbliżenia intelektualne z pisarzami żydowskiemi, stanowiące dziś istotę zjazdów P. E. N. — Clubów, nie wystarczają jednak p. Słonimskiemu. Marzy mu się coś bardziej światoburczego:

Uważam, że zjazd P. E. N. Clubów powinien rozpisać konkurs na dostarczenie tematu do obrad. Narazie bowiem całą działalność **tego klubu ogranicza się wyłącznie do obcowania towarzyskiego. Jest to oczy**wiście nie bez pożytku i przyjemności, ale wydaje się nam trochę za skromne. Zrzeszeni literaci całego świata mogliby starać się przynajmniej wywrzeć większy wpływ na opinję, na własne rządy i prasę, mogliby coś przecie zdziałać dla podważenia przesądów i kłamstw,' dzielących Europę na wrogie obozy warowne. Właśnie pisarze powołani są do walki z oszustwem słów, w których imię strzeże się idjotycznych granic i marnotrawi pieniądze na obłędne i zbrodnicze zbrojenia.

Znieść idjotyczne granice, djabli wiedzą poco wytyczone pomiędzy krajem, **który obrała** sobie za miejsce **zamieszkania starożytna** rodzina Słonimskich, a innymi krajami, zamieszkiwanymi przez równie starożytne rodziny, wywodzące się z tego samego pnia genealogicznego! Oto hasło, jakie powinne jawnie P. E. N. — Club wypisać na swych sztandarach.

Oby wypisał jaknajprędzej. Może przynajmniej wówczas różni polscy literaci przestaną się bałamucić propagandowem znaczeniem zjazdów P. E. N.—Clubów i zrozumieją, gdy się im kawę na ławę wyłoży, w czem rzecz.

St. P.

Ostateczne odrzucenie konwencji

o czasie pracy w górnictwie.

Międzynarodowa konferencja pracy w Genewie na plenarnem posiedzeniu w sobotę zajmowała się sprawą konwencji o czasie pracy w górnictwie.

Wniosek rządów Polski, Niemiec, Austrji, Węgier, Szwecji i Jugosławji, o dopuszczenie w razie nadzwyczajnych potrzeb gospodarczych większej ilości godzin nadliczbowych, został odrzucony. Wniosek o powtórne głosowanie tego punktu tak samo został odrzucony.

Wówczas przedstawiciel rządu niemieckiego oświadczył, że wstrzymuje się od głosowania nad projektem w jego obecnem brzmieniu, gdyż projekt ten niema szans do uzyskania ratyfikacji. W głosowaniu wypowiedziało się 70 głosów za przyjęciem projektu, 40 przeciw. Wobec nie uzyskania przepisanej większości dwie trzecie głosów **projekt został odrzucony.**

Po ogłoszeniu wyniku, przedstawiciel rządu angielskiego, Shinwell, ostro zaatakował rząd niemiecki, przypisując mu odpowiedzialność za niedojście konwencji do skutku. Konferencja przyjęła wniosek, aby tę sprawę rozpatrzeć ponownie na zebraniu w roku przyszłym.

Niedojście do skutku konwencji oznacza dla górnictwa polskiego wzmożoną walkę konkurencyjną na rynkach skandynawskich, tembardziej ciężką, że Niemcy zaczynają forsować swój eksport, **wprowadzając z dniem 1 lipca zniżki taryfowe na przewóz węgla do portów bałtyckich, w wysokości 20—50 mk. na wagon 10 tonowy.**

Z drugiej strony jednak górnictwo polskie nie raz już dawało wyraz swej opinji, że konwencja w brzmieniu projektowanem doprowadziłaby górnictwo polskie do ruiny.

Niemiecka odpowiedz. za wojnę

Sensacyjny dokument stwierdza inicjatywę Niemiec.

Wybitny publicysta niemiecki Zygfryd Jacoby z Berlina ogłasza w „Baltische Presse" sensacyjny dokument, dotychczas jeszcze nie opublikowany, a stwierdzający **bezwarunkową odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny.**

Dokument ten dotyczy **rozmowy ówczesnego wicekanclerza Niemiec, a zarazem dyrektora Banku niemieckiego dra Karola Helfferícha z członkiem dyrekcji zakładów Kruppa drem Mühlonem.** Tekst tej rozmowy Mühlon niezwłocznie po jej zakończeniu spisał, a następnie rozesłał rozmaitym wybitnym osobistościom. Dokument ten nie był nigdzie przez nikogo zaprzeczany.

W dokumencie tym dr. Mühlon opowiada:

„**W połowie lipca 1914 r.** rozmawiałem z dr. Helfferichem, ówczesnym wicekanclerzem Rzeszy i dyrektorem Banku Niemieckiego. Bank niemiecki (Deutsche Bank) zajął wówczas odmowne stanowisko wobec kilku tranzakcyj zagranicznych, dotyczących Bułgarji i Turcji, w których firma Kruppa była bardzo silnie zainteresowana. Na usprawiedliwienie tego stanowiska dr. Helfferich oświadczył: Sytuacja polityczna jest bardzo groźna, Deutsche Bank musi na wszelki wypadek czekać, zanim zaangażuje się zagranicą. W tych dniach u cesarza Wilhelma byli austryjacy, jeden z nich w ciągu 8-miu dni wystosuje do Serbji krótkoterminowe bardzo ostre ultimatum. Dr. Helfferich dodał wówczas, że cesarz Wilhelm stanowczo zaaprobował to postępowanie Austro - Węgier i dodał, że konflikt austrjacko - węgiersko - serbski uważa za sprawę wewnętrzną, obchodzącą tylko te dwa kraje, i nie pozwoli dlatego innej stronie na mieszanie się do tego sporu. Jeżeli Rosja prezprowadzi mobilizację, to i cesarz Wilhelm zarządzi wówczas mobilizację, która, jak zaznaczył cesarz, oznacza dla niego natychmiastową wojnę. Dr. Mühlon zakomunikował następnie treść tej rozmowy właścicielowi zakładów Kruppa, który dodał, że sytuacja jest istotnie bardzo poważna. Cesarz powiedział mu osobiście, że wypowie wojnę natychmiast, skoro Rosja zarządzi mobilizację. Obecnie wszyscy przekonają się, że cesarz Wilhelm nie zachwieje się w swem postanowieniu".

OPINJA STALINA

o położeniu gospodarczem i politycznem świata.

Na kongresie partji komunistycznej Stalin wygłosił sprawozdanie, w którem, podając analizie obecną sytuację międzynarodową, zaznaczył, że ostatni okres jest **okresem zwrotnym** nietylko dla Związku Sowieckiego , lecz także dla krajów kapitalistycznych. Zwrot ten oznacza dla Z. S. S. R. nowy rozwój gospodarczy, zaś dla krajów kapitalistycznych upadek gospodarczy.

Kryzys, jaki przeżywają kraje kapitalistyczne, spowodowany został, zdaniem mówcy, **nadprodukcja. Jest** to pierwszy światowy kryzys gospodarczy po wojnie. Kryzys obejmuje zarówno kraje przemysłowe, jak rolnicze, dotykając w szczególności Stany Zjednoczone i uwidoczniając istniejące między poszczególnemi krajami kapitalistycznemi sprzeczności.

Największe sprzeczności istnieją między Stanami Zjednoczonemi a Anglją, terenem zaś walki jest Ameryka Południowa, Chiny, kolonje i dominja. Widoczna przewaga w walce tej jest **po stronie Stanów Zjednoczonych.**

Różnice występują jaskrawiej także w stosunkach między krajami zwycięskiemi i zwyciężonemi.

Trzeba być szalonym — zaznacza Stalin — aby móc uwierzyć, że Niemcy zdołają spłacić w ciągu 10 lat 20 miljardów marek, nie powodując kataklizmów społecznych i gospodarczych.

Stosunki między państwami imperjalistycznemi a krajami kolonjalnemi stają się również bardziej naprężone. Jest faktem — mówi Stalin — iż **„niezależne Chiny" zostały już podzielone na sfery wpływów.**

Charakteryzując sytuację międzynarodową Z. S. S. R., Stalin stwierdza istnienie dwóch tendencyj: pierwsza — tendencja państw kapitalistycznych — zmierza do **rozwiązania sporów kapitalistycznych kosztem Z. S. S. R.,** co wywołuje ataki prowokacyjne przeciwko Z. S. S. R. **i przygotowuje interwencję.** Tendencję tą reprezentuje wybitnie Francja.

Tej tendencji przeciwstawia się inna, zmierzająca do utrzymania stosunków pokojowych z Z. S. S. R., znalazła ona wyraz w zlikwidowaniu konfliktu kolejowego z Chinami, we wznowieniu stosunków z Anglją i rozwoju stosunków gospodarczych z innemi krajami kapitalistycznemi.

Utrzymują, że **kwestja długów jest punktem wyjścia dla poprawy stosunków gospodarczych z państwami** kapitalistycznemi. Nasza polityka w tej mierze jest zupełnie jasna.

„Jeżeli — mówi Stalin — **udzielą nam kredytów, gotowi jesteśmy zapłacić nieznaczną część długów przed wojennych,** uważając to poniekąd za oprocentowanie dodatkowe kredytów. Bez tego warunku nie możemy i nie powinniśmy długów tych spłacać".

Twierdzą też, że propaganda bolszewików rosyjskich uniemożliwia nawiązanie normalnych stosunków, aby zapobiec szkodliwym skutkom propagandy, kapitaliści otaczają się „kordonami" i „drutem kolczastym", **powierzając łaskawie zaszczyt obrony tych barjer Polsce, Rumunji i Finlandji.**

Kończąc mówca oświadczył: „Polityka nasza jest polityką pokoju (!) i wzmocnienia stosunków handlowych ze wszystkiemi krajami. Rezultatem tej polityki jest poprawa stosunków z całym szeregiem krajów, oraz zawarcie szeregu traktatów handlowych, w sprawie pomocy technicznej etc. Przystąpienie Z. S. S. R. do paktu Kelloga, podpisania znanego protokułu, przedłużającego ważność traktatu przyjaźni i neutralności, zawartego z Turcją — są to również rezultaty wspomnianej polityki Sowietów.

„Będziemy **kontynuować tę politykę pokojową ze wszystkich naszych sił i wszelkimi sposobami także w przyszłości.** Nie pragniemy zabierać ani jednej piędzi ziemi obcej, lecz z drugiej strony nie ustąpimy też nikomu ani piędzi ziemi własnej".

Ilu Sokołów

PRZYBYŁO NA ZLOT BIAŁOGRODZKI?

Na ogólnosłowiański zlot Sokołów w Białogrodzie przybyło ze wszystkich prawie państw słowiańskich ogółem około 30.000 sokołów i sokolic. Połowę liczby tej tworzą oczywiście sokoli jugosłowiańscy, znaczna jest również ilość sokołów jugosłowiańskich z emigracji, przedewszystkiem z Ameryki. Z pośród delegacyj zagranicznych najliczniejsza jest delegacja sokoła czechosłowackiego, licząca ponad 5.000 osób. Z Polski przybyło na zlot ponad 300 sokołów. Sokół rosyjski reprezentuje około 600 osób, należących do emigracyjnych organizacyj sokolich w Jugosławji, Polsce, Czechosłowacji i Bułgarji.

UWAGI.

Wyścig pracy.

Wiadomo, że w Ameryce czas jest istotnie pieniądzem i praca przybiera tempo zawrotne, bijąc wszelkie rekordy szybkości.

Znana jest dykteryjka, w której Amerykanin, chwaląc wobec Anglika wyścig pracy w swej ojczyźnie, pokazał mu drapacz chmur i rzekł:

— Kiedy przechodziłem tędy dziś rano, jeszcze go tu nie było.

W Polsce się twierdzi, że „robota nie zając, nie ucieknie". Mówi się też: — Co nagle, to po djable! —, a ponieważ przysłowia są mądrością narodów, więc mądrości są różne: inna jest mądrość polska, a inna amerykańska. Każdy jest mądry na swój sposób.

Mówmy o Polsce.

Rozpoczęły się wakacje w szkołach. W ciągu dziesięciu miesięcy roku szkolnego wiadomo było, że następny rok szkolny rozpocznie się w poniedziałek 1 września, dopiero na dzień przed rozpoczęciem się wakacji dowiedzieliśmy się, że 2 września. Przedłużenie wakacyj o jeden dzień jest słuszne, tylko dlaczego tak późno, gdy już część młodzieży otrzymało wakacyjne zniżki kolejowe z datą powrotu 31 sierpnia, to znaczy w niedzielę?

Ministerstwu się widocznie nie spieszyło z wydaniem zarządzenia wcześniej. Ma czas!

Spotkałem policjanta, winszując mu, że zgodnie z urzędową zapowiedzią policjanci dostaną letnie czapki, co w czasie upałów będzie niełada udogodnieniem. On się kwaśno uśmiechnął.

— Odrazu się to nie da zrobić. Musimy najprzód napisać zapotrzebowanie do województwa, województwo prześle je do Ministerstwa, Ministerstwo z powrotem do województwa, a województwo do nas. Wobec tego letnie czapki otrzymają posterunkowi może dopiero we wrześniu, a może w październiku.

Niemniej ze wszech miar godne uwagi tempo przybrała „rozbudowa". Roboty budowlane rozpoczynają się, jak wiadomo, w marcu. Obecnie jest lipiec, a dopiero teraz przyznawane są pożyczki na budowę domów.

Przyznawane, to nie znaczy, aby ktokolwiek dostał choćby złamany szeląg. Trzeba jeszcze sporządzić niejeden akt urzędowy, jeszcze przyjedzie z Banku Gospodarstwa Krajowego inżynier, aby obejrzeć rozpoczęte roboty budowlane, jeszcze niemało minie korowodów i czasu, zanim otrzyma się gotówkę.

Rzecz prosta, że korowody muszą być i że Bank nie może udzielać pożyczek bez odpowiednich gwarancyj, ale dlaczego to się dzieje dopiero w lipcu, dlaczego pieniądze na budowę dostaną się do rąk właściwych w najlepszym razie dopiero w połowie sierpnia, a być może już we wrześniu?

Dlaczego wszelkie narady budowlane, decyzje, plany i t. p. stają się aktualne w ostatniej chwili, wtedy mianowicie, gdy już nadszedł sezon budowlany? Dlaczego przygotowania do kampanji budowlanej nie rozpoczynają się w listopadzie i grudniu, ale w kwietniu i w maju?

Czyż w grudniu nie było wiadomo równie dobrze, jak i teraz, że latem trzeba będzie budować domy?

Niejeden z tych, którzy budują domy, szuka pożyczki na lichwiarski procent, chcąc budować teraz, w czasie najodpowiedniejszym i obiecując sobie, że spłaci te długi po otrzymaniu pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego. Lichwiarski procent pochłonie niejedną cegłę i zmniejszy w pewnym stopniu rozmach budowy, ale tym, którzy budują, nie można się dziwić, bo szkoda im każdego straconego dnia.

Natomiast kierownikom całej tej akcji nie spieszno. Mają czas!

(Ć.)

Popieraicie L. O. P. P.

NA DAR NARODOWY

zebrano 12.886.20 zł. w pow. Będzińskiem.

Otrzymaliśmy dokładne sprawozdanie komitetu zbiórki na Dar Narodowy dla Polskiej Macierzy Szkolnej, która odbyła się w dniu 3 maja b. r.

Ogółem w całym pow. Będzińskim zebrano na Dar Narodowy poważną kwotę 12.886.20 zł. Najwięcej zebrano w Dąbrowie — 2651.74, następnie w Sosnowcu — 2247.61, w Będzinie 1642.20, w Niwce 1555.42, w Grodźcu 976, w Czeladzi 690, w Wojkowicach Kom. 372.62, w Milowicach 201.66, w Łagiszy 164.72, w Maczkach 139.97, w Piaskach 111.20, razem to czyni 11267.91 zł., w czem 3566.87 ze zbiórki ulicznej, 2264.70 na listy, 5095.55 ze sprzedaży nalepek i chorągiewek i 342.79 z różnych imprez. Pozatem odzielnie wpłynęło 1618.29, w tem 543.36 z Niemiec i 200 od wydziału powiatowego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Środa	Dziś Naw. N. M. P. Jutro Anatoljusza M. Wschód słońca 3 m. 20. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ofiarna noc".

Kino „Palace" — „Miłość w pustyni".

Kino „Czary" — „Dżentelmen włamywacz".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na środę 2 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci (P. R. Warszawa). — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikaty Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego — „Pełną piersią". — 18.00 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 1915 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.30 Kazimierz Rutkowski, artysta - malarz: „Footbal w sztuce. — 20.00 Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Recital fortepianowy Alfreda Hoehna (P. R. Warszawa). — 21.15 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.30 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton: „Kradzieże na letniskach" (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

× **OD REDAKCJI.** Redaktor nacz. K. Z. Tadeusz Opiola wyjechał na odpoczynek. Zastępuje go red. Stefan Arnold.

× **Z RADY SZKOLNEJ POW.** Ze względu na okres wakacyjny — biuro Rady szkolnej powiatowej z dniem 4 bm. do 1 sierpnia br. nie będzie czynne. Na urlop wyjeżdżają z początkiem bm. prezes Rady szkolnej pow. dyr. Wł. Mazur (na kolonje letnie do Grzybowa), insp. Stan. Luchowiec i referent J. Lenzes.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa dnia 2 lipca — „Carmen" ostatni występ W. Wermińskiej o godzinie 20.

Czwartek dnia 3 lipca — „Żołnierz królowej Madagaskaru" o godzinie 20.

× **KOLONJE LETNIE SEMINARJUM MĘSKIEGO W SOSNOWCU.** Uczniowie wyjeżdżający na kolonję mają zebrać się dzisiaj o godz. 10 rano w seminarjum. Wyjazd na kolonję nastąpi 4 bm. wieczorem.

× **WYGAŚNIĘCIE STRAJKU SZKOLNEGO W PYRZOWICACH.** Wydział wykonawczy Rady szkolnej powiatowej wczoraj rozpatrywał ponownie sprawę strajku szkolnego we wsi Pyrzowice gminy Ożarowice. Wieś ta od dwóch lat nie chciała posyłać dzieci do szkoły w Ożarowicach mimo przepisowej odległości. Obecnie zaistniały całkiem nowe warunki, a mianowicie wieś ta uległa skomasowaniu, domostwa zostały rozrzucone kolonjami na odległość kilku kilometrów, skutkiem czego zaszła konieczność otwarcia eksponowanej klasy we wsi Pyrzowice dla najmłodszych dzieci. Szkoła podlegać będzie kierownictwu szkoły w Ożarowicach. W ten sposób Rada szkolna powiatowa załatwiła życzenia mieszkańców wsi Pyrzowice.

× **W SPRAWIE WAGONU SYPIALNEGO PRZY NOCNYM POCIĄGU OSOBOWYM Z KATOWIC DO WARSZAWY.** W dniu 28 ub. m. odbyła się w dyrekcji kolei państwowych w Katowicach konferencja w sprawie udogodnienia kursu wagonów sypialnych przy pociągu osobowym nr. 2213-214 Katowice — Warszawa (Katowice odjazd 20.50, Warszawa przyjazd 5.20). W konferencji tej, w której z ramienia Izby wziął udział referent mgr. Siekański, ustalono, że wagon sypialny, znajdujący się przy powyższym pociągu, będzie odstawiany po przybyciu do Koluszek na boczny tor, zaś o godz. 6.35 zostanie doczepiony do pociągu osobowego, przyjeżdżającego do Warszawy o godz. 9.10.

× **CZY SZLAMIARSTWO JEST RZEMIOSŁEM?** Na wezwanie Ministerstwa przemysłu i handlu Izba przemysłowo-handlowa wydała opinję w poruszonej przez Związek producentów oczyszczających kiszki sprawie uznania szlamiarstwa za rzemiosło i zaliczenia go do rzędu rzemiosł, wymienionych w art. 142 prawa przemysłowego. W opinji swej Izba, wychodząc z założenia, że potrzebne do wykonywania tego przemysłu czynności są nader proste i nie wymagają specjalnej umiejętności — wypowiedziała się za uznaniem szlamiarstwa za przemysł t. zw. wolny, w myśl postanowień art. 7 prawa przemysłowego.

Trudno wszystkim dogodzić.

Przed kilku dniami wyraziliśmy na skutek pism i życzeń licznych czytelników uznanie i podziękowanie dyrekcji Polskiego Radja za urządzenie mistycznie interesującej audycji p. n. „Dzień polskiego morza". Jak się okazuje i w tej sprawie zdania są różne, bo kiedy liczni słuchacze wyrażali się wprost z entuzjazmem o transmisji, znaleźli się także niezadowoleni, których zresztą niezadowolenie ma inne podstawy.

Otóż jeden z czytelników nadesłał nam list następujący:

Audycji poświęconej morzu polskiemu nie słyszałem, sądzę jednak, że musiała być piękna, jak pięknem jest morze nasze i życie na niem i nad morzem. Uważam, iż propaganda była zrobiona w niewłaściwym czasie, gdyż w okresie urlopów i wakacyj, a rezultat jest ten, iż moja żona z dwoma dorosłymi córkami oświadczyły mi kategorycznie po transmisji, że w tym roku mogą na wakacje jechać tylko nad polskie morze. Kto chociaż raz był nad Bałtykiem i wie, ile kosztuje pobyt w tamtych stronach, zrozumie, w jakiej znalazłem się sytuacji, gdy w dzisiejszych ciężkich czasach trzeba na takie wakacje wydać około 3 tysięcy zł. Nie zaprzeczam, że audycja była interesująca, jednakże należało ją urządzić np. w październiku, a wtedy mężowie i ojcowie nie odczuliby tak dotkliwie skutków skądinąd pożytecznej propagandy naszego morza.

× **W SPRAWIE SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W BUDKACH I KIOSKACH PO GODZ. 19-tej.** Na skutek wniesionego przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu do urzędu wojewódzkiego w Kielcach memorjału w powyższej sprawie, starosta powiatowy w Będzinie w wykonaniu polecenia p. wojewody kieleckiego rozesłał do magistratów miast i urzędów gminnych oraz Powiatowej komendy P. P., komisarjatów i posterunków P. P. powiatu Będzińskiego okólnik, zalecający czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem art. 4 i 8 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 (Dz. Ust. R. P. nr. 36, poz. 364), określających czas otwarcia budek i kiosków oraz rodzaj towarów, które mogą być przez nie sprzedawane.

× **W SPRAWIE PODATKU LOKALOWEGO OD MIESZKAŃ INWALIDÓW.** Związek inwalidów wojennych R. P. przedłożył ministrowi pracy i opieki społecznej memorjał w sprawie pobierania od inwalidów wojennych podatku lokalowego. Na podstawie ustawy mieszkaniowej, lokale mieszkalne jedno i dwuizbowe, zajmowane przez inwalidów, wolne są od tego podatku. W praktyce jednak, gdy inwalida uprawia w swem mieszkaniu drobny handel, np. sprzedaż papierosów, czy produktów spożywczych, władze skarbowe uznają, że lokal nie służy celom mieszkalnym i obciążają go podatkiem. Podobnie, gdy w mieszkaniu faktycznie dwuizbowem inwalida zrobi drewniane przepierzenie, lokal uznawany jest za trzyizbowy i traci prawo do zwolnienia od podatku. Związek domaga się w memorjale wydania zarządzenia, wyjaśniającego, że fakt znajdowania się w mieszkaniu inwalidy skrzynki tytoniowej, centryfugi itd. oraz przepierzenia — nie stanowi podstawy do obciążenia inwalidy podatkiem lokalowym.

× **SKRÓCENIE GODZIN URZĘDOWANIA.** Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto uchwałę, aby w okresie letnim praca w urzędach kończyła się nie o godz. 3 w dni powszednie, lecz o godz. 2 i pół, w soboty zaś nie o godz. 1 i pół a o 1. Okólnik w tej sprawie rozesłano urzędom. Zatem od dnia wczorajszego wszystkie urzędy państwowe otwarte są od godz. 8—2 i pół, a w soboty od godz. 8—1 popoł.

× **NA KOLONJE LETNIE.** W dniu wczorajszym i dzisiejszym wyjechało z Grodźca 12 dzieci na kolonje letnie wraz z dziećmi wysłanemi na kolonje przez Magistrat Sosnowca. Dzieci z Grodźca zostały wysłane na letnisko przez Polski Czerwony Krzyż. Następna partja dzieci z innych miejscowości zostanie wysłana na sierpień. Jak widać więc, PCK. swą działalność rozwija w coraz szerszym zakresie.

Jak będą używane

SKONFISKOWANE ŚRODKI LECZNICZE?

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, regulujące postępowanie wojewódzkich wydziałów zdrowia publicznego po otrzymaniu od władz sądowych skonfiskowanych środków leczniczych. Na podstawie zarządzenia, skonfiskowane środki lecznicze, dozwolone do obrotu, sprzedawane mają być w jednej z firm, uprawnionych do handlu niemi; w wypadku, gdy wartość środków nie przekracza 20 zł., przekazane one będą szpitalowi publicznemu. Skonfiskowane środki lecznicze, niedozwolone do obrotu, a posiadające własność leczniczą, oddawane będą do użytku szpitalom publicznym, bez względu na ich wartość. Środki odurzające przesyłane będą Ministerstwu spraw wewnętrznych, wreszcie środki nienadające się do użytku, będą niszczone protokularnie.

× **BIBLJOTEKA W ŁOŚNIU.** W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie bibljoteki przy świetlicy w Łośniu. O g. 8 wieczorem w szkole w Łośniu, przy bardzo licznym udziale miejscowej ludności, został wygłoszony referat pt. „O książce" oraz z okazji 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego drugi pt. „O Janie Kochanowskim". Z nastaniem zmroku odbyła się druga część uroczystości. Na placu za szkołą zapalono olbrzymie ognisko — tradycyjną sobótkę, wokoło której dwanaście dziewcząt, przybrane zielenią, z wianuszkami na głowach, śpiewając pieśń „O sobótce" Jana Kochanowskiego, wykonały efektowne pląsy. Uroczystość cała wypadła bardzo ładnie i b. wiele uznania należy się jej organizatorom: pp. E. Domiczowej, E. Jędrychowskiej, kierownikowi świetlicy J. Honnikowi, M. Drabczykowi, jak również miejscowej straży pożarnej.

× **EGZAMIN WSTĘPNY NA I KURS PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ** (ul. Król. Jadwigi 11) odbędzie się po wakacjach dnia 1 i 2 września 1930 roku. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelarja seminarjum w ciągu m-ca lipca codziennie od godz. 9 do 14, a w sierpniu w poniedziałki i czwartki od godz. 9 do 12. Podania można przysyłać również pocztą.

× **WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.** W dniu 27 ub. m. odbyły się w Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie pod przewodnictwem p. inż. Kolasińskiego, przy współudziale członków Stowarzyszenia i delegatów Stowarzyszenia kupców polskich w Częstochowie pp. wiceprezesa Leona Piotrowskiego i Czesława Nowickiego wybory radcy Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu. Radca Izby p. L. Piotrowski postawił kandydaturę prezesa Stowarzyszenia kupców polskich w Częstochowie p. F. D. Wilkoszewskiego, który też jednogłośnie, za pomocą tajnego głosowania kartkami, został wybrany.

× **SENSACYJNY WIECZÓR** „Rewji i Jazz Bandu" poruszył całe miasto. Niewielka ilość pozostałych biletów jest rozchwytywana i nic dziwnego, gdyż wieczór ten daje gwarancję, iż publiczność wyniesie niezapomniane wrażenia, bowiem zespół ten daje wszelkie emocje: bawi, porywa, śmieszy, jest i sentyment i humor, śmiech i zabawa, a wszystko w jaknajlepszym gatunku, gdyż wykonawcami są: Henryk Gold, znakomity kapelmistrz, fenomenalny skrzypek i dyr. zespołu składającego się z 14 osób, pośród których są znakomici wirtuozowie tej miary co Stan. Petersburski (słynny kompozytor). Z pośród sił rewjowych przypomnimy Tadeusza Faliszewskiego, którego głos na płytach gramofonowych (Syrena Rekord) rozbrzmiewa nietylko po miastach i miasteczkach naszego kraju, lecz i hen daleko po za granica Polski budzi entuzjazm. Woliński zaś to rasowy komik, którego humor tryska tą szlachetną radością życia, promieniuje zdrowym dowcipem, odpędza precz smutek i nostalgję, daje świeży zasób sił do życia i radości. A więc spotkamy się dziś 2 lipca w sali teatru miejskiego.

× **TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA.** W ub. poniedziałek około godz. 7 wiecz. [illegible] pobliżu ulicy Kaliskiej w Sosnowcu utonął 11-letni Zygmunt Sztajer, zamieszkały przy ul. Kaliskiej 29. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca przewieziono do kostnicy szpitala Kasy chorych na Lepiankach.

Bolączką wszystkich samorządów

to nieuregulowana sprawa podatków.

W żadnej bodaj z dziedzin życia gospodarczego nie widać tak jaskrawego zaniedbania, jak w zakresie polityki podatkowej wogóle, a w dziedzinie polityki podatkowej samorządów komunalnych. Tutaj dzieją się rzeczy wręcz niesamowite. Z uwagi na brak przepisów i ustaw w sprawie pobierania przez samorządy opłat podatkowych, zagadnienie rozwiązano w idealny wręcz sposób. Wydano, mianowicie, w 1923 r. ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich, zawierająca przepisy, wskazujące jakie podatki i w jakich rozmiarach mogą być przez samorządy pobierane i na tem tak ważne zagadnienie zakończono, wychodząc z założenia, iż ciała prawodawcze wcześniej czy później zajmą się należytem uregulowaniem tej sprawy.

Niestety, kwestja tak żywotna do dnia dzisiejszego stoi na martwym punkcie, a tymczasem życie idzie naprzód, stawiając mnóstwo nowych, a koniecznych potrzeb. I tutaj władze nasze stanęły na wysokości zadania i w sposób Salomonowy rozstrzygnęły sprawę w ten sposób, iż **wszystkie ciężary zwalono na barki samorządu, nie ruszając absolutnie dziedziny podatkowej.**

Może udałoby się to do pewnego stopnia pogodzić, gdyby jednocześnie roztoczono nad gospodarką samorządową pewną opiekę i kontrolę, tymczasem stało się inaczej, gdyż w pewnych wypadkach zachęcano nawet samorządy do różnych prac i inwestycyj, w następstwie czego tempo odbudowy przybrało takie rozmiary, iż obecnie lwia część samorządów znalazła się w obliczu ruiny. Zdawałoby się, iż w tych warunkach władze zajmą się wreszcie dziedziną podatkową i choć w pewnym stopniu zagadnienie uregulują. Istotnie, reguluje się, lecz w odwrotnym kierunku, t. j. w okresie najtrudniejszym, kiedy skutkiem ciężkich warunków gospodarczych wpływy spadły o 50 proc. co w niektórych samorządach wystarczy akurat na zapłacenie rat różnych pożyczek i zobowiązań, w tym okresie zmniejsza się źródła dochodu i anuluje się pewne podatki.

A więc na skutek orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego zawieszono, jako niemającego podstaw prawnych, pobór specjalnych opłat i dopłat drogowych. Zreferowano także, czyli obcięto stawki opłat podatku od ładunków kolejowych. Zniesiono podatki od węgla eksportowego, a obecnie istnieje projekt obniżenia podatku od węgla do połowy. W rezultacie wytworzyła się taka sytuacja, że zakres ciężarów samorządów stale i niewspółmiernie rośnie, a źródła dochodu maleją. Jest to, oczywista, zjawisko anormalne, które siła rzeczy wpływa ujemnie na gospodarkę samorządową, a w całej tej sprawie to jest najsmutniejsze, iż niema widoków poprawy, gdyż władze rządowe zupełnie się tym problemem nie interesują.

Wielki pożar w Sarnowie.

Pastwą rozszalałego żywiołu padło 28 domów.

Wczoraj, około godziny 13-ej straże ogniowe powiatu Będzińskiego zaalarmowane zostały o wybuchu groźnego pożaru we wsi Sarnów pod Będzinem. Na alarmujące wezwanie pospieszyło natychmiast kilkanaście **straży z Będzina, Grodźca, Łagiszy, Wojkowic Komornych i in.** Pożar istotnie nabierał z każdą chwilą coraz groźniejszych rozmiarów, ogień bowiem, skutkiem suszy, **przerzucał się z budynku na budynek.**

W kilka chwil po przybyciu straży ogniowych przybył **p. starosta Boxa i komendant powiatowy P. P. Kozielewski,** obejmując kierownictwo akcji ratunkowej. Jednocześnie przybyły oddziały policji z Będzina i Łagiszy w celu utrzymania porządku.

Po blisko 3 godzinnych wysiłkach zmobilizowanych straży ogniowych, których pod koniec było już 23, w niezwykle ciężkich warunkach i przy rozpaczliwych nawoływaniach pogorzelców ogień, około godz. 4-ej popołudniu, został opanowany i stłumiony.

Spaliło się 22 domów, 22 obór, 11 stodół, oraz kilkanaście komórek, wozowni i t. d. Pożar strawił przytem narzędzia rolnicze w tem narzędzia należące do kółka rolniczego. **Bez dachu nad głową pozostało 36 rodzin, liczących 180 osób.** Są to przeważnie małorolni, 1 — 3 morgów), robotnicy, w 75 proc. **bezrobotni.** To też los ich przedstawia się wprost tragicznie. Straty w sumie wynoszą **około 200.000 zł.**

W czasie akcji ratunkowej **poparzonych zostało kilka osób,** które po opatrzeniu odwiezione zostały przez **karetkę pogotowia ratunkowego Polskiego Czerwonego Krzyża z Sosnowca,** które przybyły z pełną obsługą, na pierwszą wieść o pożarze.

Żałosny widok przedstawia obecnie biedna, już sama z siebie, wieś Sarnów. Ponuro sterczą kominy na zgliszczach spalonych sadyb. Konieczną jest szybka pomoc dla pogorzelców. W twm celu utworzył się jeszcze wczoraj komitet gminny pomocy pogorzelcom. Niewątpliwie z pomocą pospieszy i Sejmik, który posiadając w tej wsi **swoją fermę, będzie mógł dać pomieszczenie ofiarom pożaru.** Jak słychać, Polski Czerwony Krzyż w wypadku udzielenia pomieszczenia pogorzelcom przez Sejmik, gotów jest podjąć się częściowego wyżywienia.

Oderwane ucho i złamana szczęka

wynikiem bójki dwóch sąsiadów.

August Lazak i Antoni Kula w jednym mieszkali domu, a mianowicie w budynku Sosnowieckiego Towarzystwa na kolonji Metz w Zagórzu.

Zdawałoby się, że tak bliscy sąsiedzi powinni żyć z sobą w jaknajlepszej zgodzie. Było jednak inaczej. Mianowicie na tle zastarzałych porachunków osobistych między sąsiadami dochodziło do częstych nieporozumień i awantur.

Do kulminacyjnego punktu animozje te doszły w ub. poniedziałek w południe. Po zwykłej kłótni obaj sąsiedzi wzięli się za głowy i wodząc się po podwórzu niczem dwa koguty, dali niecodzienne widowisko całej kolonji robotniczej.

Epilog tej awantury okazał się bardzo smutny dla obu sąsiadów. Oprócz ogólnych podrapań i siniaków **Lazar postradał górną część lewego ucha.** Kula zaś wyszedł ze złamaną dolną szczęką.

Do pokrwawionych sąsiadów wezwano lekarza, który udzielił im pomocy, kwalifikując jednocześnie odniesione przez nich obrażenia jako ciężkie.

Zakończenie tej sprawy nastąpi w sądzie, gdzie skierowała ją policja po spisaniu odpowiedniego protokułu.

Wyjazd młodzieży szkolnej

NA KOLONJE.

W roku bieżącym wyjedzie na kolonje do Kęt 220 dzieci szkół powszechnych z Dąbrowy pod opieką kierownika szkoły p. Domagały i 5 wychowawców. Ponieważ z uwagi na brak środków Magistrat może wysłać nieznaczną ilość dzieci, z konieczności musiano przeprowadzić ścisłą selekcję i na kolonje wyjadą tylko dzieci zakwalifikowane przez lekarza i dzieci biedne. Dziatwa spędzi na kolonjach 5 tygodni, na koszt oczywista Magistratu. Wyjazd na kolonje nastąpi w poniedziałek 7 bm.

W piątek wieczorem dnia 4 bm. wyjeżdża na kolonje letnie do Witowa obok Zakopanego młodzież gimnazjum męskiego z Dąbrowy w liczbie przeszło 20 wychowanków pod opieką p. Franc. Ziemkiewicza. Pobyt na kolonjach potrwa 6 tygodni.

× **ZAGINIONY.** 15-letni Jan Płachciński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Tylnej 4 wyszedł z domu dnia 24 ub. m. i dotychczas nie wrócił. Zaniepokojona dłuższą nieobecnością chłopca matka, zawiadomiła o jego zaginięciu policję.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj z nieznanych przyczyn zapalił się dach domu Sosnowieckiego Towarzystwa przy ulicy Pańskiej 25 w Sosnowcu. Ogień ugasili lokatorzy. Straty narazie nieokreślone.

ZE SPORTU.

RÓŻNE WIADOMOŚCI KOLARSKIE. Z racji 10-lecia Związku polskich Towarzystw kolarskich w Warszawie, nadano szereg pięknych dyplomów honorowych różnym Towarzystwom i osobom, za zasługi położone około rozwoju kolarstwa polskiego. Między innemi odznaczone zostało w dniu 29 ub. m. sosnowieckie Tow. cyklistów, oraz trzej długoletni propagatorzy kolarstwa: p.p. Janusz Fliski, Henryk Levittoux i Zenon Salski.

Mistrzem Polski torowym na 1930 r. został p. H. Szamota (W.T.C.).

W dniu 6 b. m. odbędą się wyścigi międzynarodowe w Warszawie na torze i na szosie z udziałem najlepszych długodystansowców Europy. W tym samym dniu rozegrane zostanie „mistrzostwo górskie", na trasie Kraków—Zakopane — 110 klm.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zł. 100 (sto) na kolonje letnie Koła Samopomocy przy gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu składają Leonostwo Rudowscy.

Kącik humorystyczny.

KĄPIEL.

Konsztam poszedł się kąpać; kiedy po kąpieli chciał się ubrać, zauważył brak kamizelki. Było wiele szukania, hałasu. Wszystko daremnie — kamizelka przepadła.

Było to w roku 1929. W rok późżniej w czerwcu 1930 Konsztam znów potrzebował iść do kąpieli. Wraca rozpromieniony.

— Sure, wiesz co sze stało, moje kamizelkie sze znalazło!

— Co ty mówisz?! Po roku sze znalazło! A gdże ono było?

— Gdże było? Przez pomyłkę ja jemu włożyłem pod koszulę.

JAK LADY ASTOR ZOSTAŁA POKONANA.

Posłanka konserwatywna w Izbie gmin, Lady Astor, jest postrachem swych męskich kolegów z powodu swych zjadliwych uwag, których nie szczędzi mówcom. Gdy raz pewien poseł mówił zbyt długo o sprawie mało ważnej, zawołała, że robi obstrukcję w Izbie. Poseł zaskoczony, po chwili dopiero odrzekł: „Pani musi to wiedzieć lepiej odemnie, wszak jest o wiele starsza"

GRZECZNOŚĆ WZGLĘDEM KLIJENTA

Obrabowany właściciel sklepu do bandyty:

— Czy pan każe rzeczy te odesłać?

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

— Dobrze więc, pożyczę panu te pięć złotych, ale pod warunkiem, że je pan niedługo przetrzyma.

— O proszę być spokojnym. Już jutro nie bede z nich miał ani grosza.

Kronika Zawiercia.

× HOŁD POŚMIERTNY. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca, gdy przewożono zwłoki tragicznie zmarłego poety ś. p. J. Ejsmonda z Zakopanego do Warszawy, przybyła na dworzec kolejowy w Zawierciu liczna delegacja tutejszego „Sokoła" z wiceprezesem T. Klępą na czele i złożyła piękną wiązankę kwiatów z barwami narodowemi, wyrażając w ten sposób hołd nieodżałowanemu poecie.

× ŻMIJE JAKO LEKARSTWO. Onegdaj po mieście dwu chłopców roznosiło żmije, schwytane w lasach podmiejskich i sprzedawane jako...lekarstwo. Jednocześnie domorośli lekarze udzielali rad farmaceutycznych. Żmiję należy zalać spirytusem i nalewkę używać jako lekarstwo przeciw reumatyzmowi, artretyzmowi itp. Naturalnie nie w kieliszku, lecz pocierać spirytusem miejsca bolące. Nie wchodzimy w skuteczność tego lekarstwa. To jednak pewne, że niejeden zawiercianin zazdrości takiej śmierci żmii. Cena żmij, sprzedawanych przez chłopców, zależna od długości; żmija 1-metrowa kosztuje 4 zł., półmetrowa 2 zł. itd. Na żądanie żmijolowy obowiązują się dostarczyć sztuki dłuższe. Przy obecnem bezrobociu jest to podobno niezły zarobek, gdyż w roku bieżącym lasy tutejsze obfitują w dawno niespotykane gady.

× CUCHNĄCY KANAŁ. Kanał przy ul. 3 Maja zwłaszcza wieczorami przypomina się powonieniu zawiercian bardzo niemile. Pisaliśmy o tem — bezskutecznie. Obecnie poruszamy znów tę pachnącą sprawę na prośbę naszych czytelników. Przecież to tak niedrogo kosztuje oczyszczenie kanału, dlaczego więc tego nie zrobić.

Kronika Olkuska.

× PRZENIESIENIE. Ks. wik. Stanisław Sowiński został przeniesiony z dniem 30 czerwca rb. z Olkusza na takie same stanowisko do Skalbmierza. Ks. Sowinski od samego przyjazdu do Olkusza tj. od 2 lat niezmordowanie pracował w Stowarzyszeniu młodzieży polskiej, będąc jego patronem. To też młodzież pożegnała go godnie w dniu 29 ub. m., wręczając mu album z piękną dedykacją. Na miejsce ks. Sowinskiego przychodzi nowowyświęcony ks. Pastuszko.

× POŻAR OD PIORUNA. W czasie burzy 27 ub. m. piorun uderzył w stodołę Franciszka Kolanko w Małoszycach, gm. Jangrot, wskutek czego spaliły się stodoła, szopa, śpichlerz, maszyny rolnicze i drobny inwentarz.

× POŻAR OD PODPALENIA W WYMYSŁOWIE. Kilka dni temu wybuchł pożar w niezamieszkałym domu Anny Nabagło we wsi Wymysłów, gm. Sułoszowa. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia i miał być podłożony przez samą poszkodowaną lub jej zięcia, celem podniesienia asekuracji. Dochodzenie w toku.

× WYCIECZKA „HEJNAŁU". W dniu 6 bm. Tow. śpiew. „Hejnał" organizuje wycieczkę zbiorową do Czernej. Wyjazd końmi z Olkusza (rynek) o godz. 6 rano. Zgłoszenia wycieczkowiczów, w której mogą wziąć udział i sympatycy „Hejnału" przyjmuje księgarnia Paul i Dachno do dnia 4 bm. włącznie.

× OFIARA KĄPIELI. W niedzielę popołudniu kąpiąc się w stawie w Wolbromiu, utonął tamtejszy mieszkaniec Władysław Gardyła, lat 23. Wszelki ratunek przywrócenia Gordyły do życia, okazał się daremny.

× WIĘCEJ CZYSTOŚCI. Mieszkańcy m. Olkusza ogólnie narzekają na zaniedbany stan ulic. Całe miasto jest zaśmiecone, rowy i ścieki nieoczyszczone, mało kiedy skrapiane wapnem, a przedewszystkiem rzadko zamiatane, przyczem przy usuwaniu kurzu nie polewa się jezdni wodą. Stan ten pogorszył się, gdy tylko utrzymywanie w czystości ulic powierzono przedsiębiorcy prywatnemu. Szczególniej teraz w dobie upałów Magistrat powinien zwrócić uwagę na higieniczniejszy stan miasta.

Służba wojskowa obywateli polskich

przebywających zagranicą.

Nowe rozporządzenie ministra spraw wojskowych o powszechnym obowiązku służby wojskowej przewiduje trzy kategorje obywateli polskich, przebywających poza granicami państwa, a podlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. Są to: przebywający na obszarze w. m. Gdańska, w krajach europejskich i w krajach poza europejskich.

Obywatele polscy, mający miejsce stałego zamieszkania na obszarze w. m. Gdańska, lub też tacy, którzy przebywając na tym obszarze nie mają miejsca stałego zamieszkania w kraju, zgłaszają się do rejestru i spisów poborowych u komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej na w. m. Gdańsk.

Obywatele polscy, przebywający stale zagranicą w krajach europejskich, obowiązani są zgłosić się do rejestrów i spisów poborowych we właściwym urzędzie konsularnym. W razie przyjazdu ich na obszar w. m. Gdańska lub Rzeczypospolitej Polskiej na czas dłuższy, niż 6 miesięcy, powinni stawić się oni po upływie tego czasu do poboru na ogólnych zasadach. Obywatele polscy przebywający stale poza Europą obowiązani są zgłosić się do rejestrów i spisów poborowych we właściwym urzędzie konsularnym, jednakże w czasie przebywania w krajach poza Europą, osoby te nie podlegają obowiązkowi stawienia się do poboru.

Natomiast jeżeli osoby takie przyjeżdżają na czas dłuższy niż 6 miesięcy do krajów europejskich, na obszar w. m. Gdańska lub na obszar państwa polskiego, to podlegają one pod względem obowiązku stawiania się do poboru tym samym przepisom, jakie obowiązują obywateli polskich, przebywających zagranicą w krajach europejskich.

Obywatele polscy, przebywający czasowo zagranicą, obowiązani są zgłosić się do rejestrów i spisów poborowych u władz, właściwych dla ich stałego miejsca zamieszkania w kraju. Obowiązek stawienia się do poboru powinny osoby te spełnić przed właściwą dla nich komisją poborowa w kraju.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jakie zobowiązania dłużnik musi płacić

POMIMO UZYSKANIA ODROCZENIA WYPŁAT?

Z chwilą, gdy sąd udzieli dłużnikowi wyrokiem odroczenia wypłat, wszystkie zobowiązania dłużnika ulegają prolongacie i nie mogą być przez wierzycieli egzekwowane. Istnieją zobowiązania pewnych kategoryj, które bez względu na uzyskane odroczenie wypłat muszą być natychmiast, względnie we właściwych terminach płatne.

Odroczenie wypłat w myśl art. 19 rozporządzenia z dn. 23 grudnia 1927 r. „o zapobieganiu upadłości", nie rozciąga się 1) na należności z zobowiązań, zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia wypłat, 2) na koszty postępowania zapobiegawczego, 3) na zwyczajne podatki skarbowe i komunalne, 4) na należności z tytułu umów najmu pracy, oraz związane z nią opłaty na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, 5) na alimenty wszelkiego rodzaju, 6) na należności zabezpieczone zastawem ruchomym, 7) na odsetki od należności zabezpieczonych hipotecznie i 8) tytuły takie, które ulegałyby rewindykacji w razie upadłości. Podkreślić również należy, iż odroczenie wypłat nie ma skutku względem współdłużników i poręczycieli.

W sprawie eksportu polskich wędlin do Francji.

Na zainicjowanej przez konsulat generalny RP. w Paryżu konferencji przed stawicieli „Ste Commerciale pour la Pologne „Socopol" w Paryżu z reprezentantem grupy poznańskich wędliniarzy, zebrani, po szczegółowem i fachowem omówieniu sprawy, doszli zasadniczo do porozumienia i postanowili zorganizować współpracę, rozpoczynając akcję od wprowadzenia na rynek francuski przedewszystkiem polskich szynek, jako towaru, na który wobec stosunkowo znacznego zapotrzebowania, najłatwiej będzie znaleźć odbiorców.

O ile chodzi o kiełbasy, oraz inne rodzaje wędlin, nie ustalono jeszcze gatunków, które należałoby importować z Polski i postanowiono jednocześnie ze sprzedażą szynek przeprowadzić ostrożne próby, celem wysondowania rynku i stwierdzenia ewentualnych możliwości zbytu.

Również przedstawiciela grupy krakowskich wędliniarzy skierował konsulat generalny do wspomnianego francuskiego towarzystwa importowego celem ustalenia jednolitego wykorzystania rynku francuskiego przez obie grupy polskich eksporterów.

Kronika gospodarcza.

BELGJA ZNIŻA PODATKI. Senat belgijski ukończył dyskusję nad projektem rządowym o zniżeniu podatków w sumie ogólnej 1.5 miljarda fr. belgijskich, co wynosi okrągło 15 procent budżetu. Zniżka nastąpi głównie w drodze ryczałtowania podatku dochodowego. Aczkolwiek głosowanie jeszcze się nie odbyło, przyjęcie projektu jest zapewnione przez większość rządową.

UTWORZENIE ZJEDNOCZONEGO BANKU ZIEMSKIEGO. Bank Ziemiański przeszedł ostatnio poważną reorganizację. Zgodnie z wymogami ustawy bankowej, wydzielono z Banku Ziemiańskiego dział interesów parcelacyjno - agrarnych, który poddano likwidacji. Natomiast interesy krótkoterminowego kredytu rolniczego mają zostać przejęte przez powstający Zjednoczony Bank Ziemiański S. A.". W ten sposób z Banku Ziemiańskiego została wyłoniona spółka akcyjna o początkowym kapitale zakładowym w wysokości 10 milj. zł., z którego 75 proc. akcyj należeć będzie do Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, a 25 proc. przejmie Bank Gospodarstwa Krajowego. W ten sposób powstaje jednolita instytucja kredytu krótkoterminowego dla rolnictwa.

PRZYBORY DO PISANIA. Pióra stalowe w Polsce produkują 4 fabryki. Wszystkie wskazują ciągły spadek produkcji stalówek na skutek konkurencji maszyn do pisania oraz „wiecznych" piór. Rynek wewnętrzny w 1929 r. spotrzebował od 5 proc. do 10 proc. mniej piór stalowych, niż w r. 1928. Eksport do Rosji, który w r. 1928 wynosił 35 proc. całkowitej produkcji, w r. 1928 ustał zupełnie. Fabryki wykorzystują swą zdolność wytwórczą jedynie w 50 proc. Zupełnie pomyślnie natomiast i w szybkim tempie wzrasta produkcja biurowej galanterji metalowej, jak dziurkacze do papieru, maszynki do segregatorów, podstawki do pieczątek, obsadek i t. p., oraz przybory do pisania z galalitu, jak obsadki, ołówki automatyczne, noże do przecinania papieru, pieczątki i t.p. Fabryki krajowe muszą tutaj jeszcze walczyć z silną konkurencją zagraniczną, głównie niemiecką, o starej organizacji produkcji i zbytu, tańszych surowcach i kredytach. Pomyślny rozwój tej gałęzi jest zależny od dostatecznej ochrony celnej — szczególnie w razie wejścia w życie traktatu z Niemcami.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 1-7.

AKCJE: Bank Polski 169.75, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72.50, Spiess 87, El. w Dąbrowie 65, Starachowice 16.

5 proc. poż. Konwers. 55.75, 4 proc. poż. Inwest. 111.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.88,50, Nowy Jork 8.909, Londyn 43.33, Paryż 35.03, Wiedeń 125.92, Praga 26.43,25, Włochy 46.74, Belgja 124.52, Szwajcarja 172.87,50, Berlin 212.60, Dolar prywatny 8.888.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Zgon założyciela

„DOMU POLSKIEGO" W ZIEMI ŚW.

W szpitalu włoskim w Jerozolimie zmarł ostatnio ks. kan. Marcin Pinciurek, założyciel i rektor „Domu Polskiego".

Ks. Pinciurek urodził się w 1860 r. w Lipowcu, pow. zamojskim. Przed trzydziestu laty przybył do Ziemi Świętej i tutaj postawił sobie za zadanie stworzyć „Dom Polski", któryby był ogniskiem dla pielgrzymów polskich. Z zebranych w Polsce i Ameryce kwot kupuje dom w pobliżu Grobu Św., przeznaczając go na hospicjum dla swych współrodaków.

„Dom Polski", założony w r. 1908 jest skromny i nie może się równać z hospicjami innych narodów, niemniej jednak jest to jedyna własność polska w Ziemi Świętej. W r. 1926 zapisał ks. kan. Pinciurek „Dom Polski" archidjecezji poznańskiej, oddając go w opiekę ks. prymasowi Polski. Sobie zarezerwował tylko jeden pokój na stare lata.

Zwłoki ś. p. ks. kan. Marcina Pinciurka odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku na górze Sjon. W pogrzebie wziął udział personel konsulatu Gen. R. P., duchowieństwo, oraz kolonja polska.

Jubileuszowy zjazd

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W dniach od 3 do 6 lipca r. b. odbędzie się w Krakowie jubileuszowy zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Największa organizacja nauczycielska w Polsce święcić będzie w tym dniu 25-lecie swego istnienia. Organizacja ta skupia pod swojemi sztandarami 41.000 członków. Wspólnym wysiłkiem stanęło największe w Polsce sanatorjum w Zakopanem, domy zdrowia w Krynicy, Hallerowie i Zakopanem. Związek prowadzi szereg wydawnictw pedagogicznych i oświatowych, dysponuje olbrzymim majątkiem wartości kilkunastu miljonów złotych.

Na czoło obrad zjazdu wysunięta została najważniejsza w dobie obecnej sprawa budowy szkół, zaniedbanie której grozi w dobie wzmożonego przyrostu dzieci katastrofą naszemu szkolnictwu powszechnemu. Na zjeździe zostaną podjęte decydujące uchwały w tej sprawie, oraz zostanie zgłoszony projekt Zw. polsk. naucz. szkół powszechn., regulujący zasady budowy i finansowanie budowy szkół powszechnych.

O Akademji Górniczej

ZAPOMNIANO W MINISTERSTWIE

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej": Klasycznym dowodem bałaganu, jaki panuje obecnie w pewnych biurach ministerjalnych, jest głośny wypadek krakowskiej akademji górniczej, o której zupełnie zapomnieli dygnitarze Polskę oświecający. Rokrocznie słuchacze akademji korzystali z odroczeń służby wojskowej: Ministerstwo oświecenia sporządzało dla Min. spraw wojskowych wykaz uczelni, których słuchaczom przysługuje prawo do odroczenia i na podstawie tego wykazu Min. spraw wojskowych dawało dyspozycje właściwym organom wykonawczym. Tymczasem w r. bież. referent Min. ośw. nie umieścił akademji górniczej w wykazie i w rezultacie, słuchacze tej jedynej w swoim rodzaju uczelni w Polsce, cenionej nawet zagranicą, zostali dotkliwie pokrzywdzeni. Ci z pośród nich, którzy podjęli przygotowania do prac dyplomowych, muszą przerwać studja z wielką dla siebie szkodą a to dzięki ministerjalnemu niedbalstwu lub może... woli wyższej, bo chociaż akademja parokrotnie odwoływała się w drodze listownej do Ministerstwa, zignorowano ją i na pisma rektoratu w sprawie odroczeń odpowiedzi żadnej nie udzielono.

PACYFISTA.

— Biegłem co tchu całe dwie mile, aby przeszkodzić bójce pomiędzy dwoma ludźmi.

— No i udało się panu?

— O tak, nie mógł mnie dogonić.

Silny spadek
DOCHODÓW SKARBU.

G. U. S. opublikował wyniki gospodarki budżetowej w okresie od marca b. r. do maja włącznie.

Cechuje ją podobnie jak w innych miesiącach b. słaba nadwyżka dochodów nad wydatkami. Nadto zwraca uwagę silny spadek dochodów od kwietnia. Marzec dał jeszcze zgórą 281 milj. zł. dochodów, natomiast już w kwietniu poziom ich obniżył się do 232 milj. zł.

Oczywiście, że Rząd chcąc u...ąć niebezpieczeństwa deficytu budżetowego, musiał przeprowadzić daleko idącą redukcję wydatków, które siłą faktu ograniczyły się do rozmiarów wskazanych wysokością dochodów.

Tak np. wydatki w marcu wynosiły jeszcze 281 milj. zł., w kwietniu 233 milj. zł., a maju 231 milj. zł.

W ten sposób wspomniana nadwyżka dochodów wynosiła w marcu 549.000 zł., w kwietniu 1.270.000 zł., a w maju 1.927.000 zł.

Ludność Polski
1 LIPCA R. B. — 31.038.000.

Według „Wiadomości Geogr.", ludność Polski, wynosząca w r. 1921 — 27.176.717 osób (na obszarze o powierzchni 388.390 klm. kw.) — zwiększa się przeciętnie rocznie o 420.000 osób. Liczba urodzeń (stwierdzona na podstawie siedmioletnich spostrzeżeń), wynosi przeciętnie na rok ponad pół miljona osób.

Według „Kwartalnika Statyst." — liczyła ludność Polski w dniu 1 stycznia 1929 r. — 30.408.248 osób, z tego rzymsko-katolików 19.455.738 (64 procent). Jeżeli dodamy do tego grecko-katolików 3.316.878 (10 proc.) — to otrzymamy 75 proc. ludności katolickiej w Polsce.

W myśl powyższego przeciętnego systemu obliczania — w dniu 1 lipca r. b. ludność Polski wynosi 31.038.000 osób.

Przerwana podróż
NA KONGRES DO KRAKOWA.

W nocy z soboty na niedzielę o g. 1 po północy wyruszyło z Częstochowy osiem samochodów zamiejscowych, wiozące około 120 osób na kongres centrolewu do Krakowa. Jeden samochód zajęli przedstawiciele Stronnictwa chłopskiego, pozostałe zaś członkowie PPS.

Jednakże wszystkie autobusy zostały zatrzymane na ósmym kilometrze od Częstochowy we Wrzosowej przez władze, które wyszły z tego założenia, że autobusy zamiejscowe mogą utrzymywać komunikację tylko na trasie ściśle określonej i przewidzianej w koncesjach, więc o godz. 3 po północy nastąpił nieoczekiwany powrót z wycieczki na kongres.

Swietna posada stenotypistki
w uroczym pałacu Ligi Narodów.

Wszystkie posady, wchodzące w poszczególne działy Ligi Narodów, nigdy nie są rozdawane no podstawie protekcji, poleceń i znajomości, lecz za każdym razem na wakujące miejsce rozpisuje się konkurs międzynarodowy.

Narazie Liga Narodów potrzebuje stenotypistki. Kandydatki poddać się muszą egzaminowi, który odbędzie się 12 lipca w Berlinie. Panie, które odniosą zwycięstwo w konkursowym egzaminie, zamieszkać będą mogły w prześlicznem położeniu pałacu Ligi Narodów na Quai du President Wilson w Genewie.

Trzeba zaznaczyć, że posady tego rodzaju w Lidze Narodów są nietylko doskonale płatne, lecz pozatem jeszcze otwierają szanse na przyszłość. Dla stenotypistek przewiduje się pensja w wysokości 7000 franków szwajcarskich rocznie. Jest to suma, dozwalająca żyć dostatnio, nawet przy uwzględnieniu wysokich cen za mieszkanie i życie.

W Genewie krąży pogłoska, że dotąd żadna stenotypistka Ligi Narodów nie doczekała się dziesięcioletnie go terminu służby, uprawniającego ją do otrzymania emerytury.

Do Ligi Narodów zjeżdżają liczni młodzi dyplomaci ze wszystkich krajów, bogaci książęta indyjscy, delegaci państw egzotycznych, nie obojętni — jak głosi fama — na urodę młodych europejek. Zapewniają, że w korytarzach pałacu Ligi Narodów, z których okien roztacza się wspaniały widok na jezioro i pokryty śniegiem szczyt Montblanc, nieraz nawiązywały się delikatne nici miłosnej intrygi, kończącej się ślubem w kaplicy starego pałacu lub wjazdem młodej księżnej do romantycznej siedziby egzotycznego władcy. A choćby nawet nie został ani dyplomata, ani książę, a tylko który z funkcjonarjuszów Ligi Narodów pod kreślić wypada, że i ci panowie także są młodzi i świetnie uposażeni.

Niema zatem nic dziwnego, że na wakujące posady stenotypistek przychodzą tysiące zgłoszeń. Tylko, że Liga Narodów stawia wysokie wymagania: żąda przedewszystkiem, by zgłaszające się kandydatki posiadały gruntowne i wszechstronne wykształcenie, mówiły obok własnego przynajmniej dwoma językami i znały je doskonale, a także chodzi o to, by nie były starsze ponad lat trzydzieści.

Oczywiście z konkursu wyjść może tylko kilka wybranych kandydatek. Ogromna liczba pozostałych zaczekać musi do przyszłego konkursu, t. j. do chwili, gdy Liga Narodów ponownie wystąpi z ofertą: „Poszukujemy stenotypistki..."

W przeciągu dwóch dni
UTONĘŁO NA WOŁYNIU 17 OSÓB

Podczas bardzo upalnych dni, które obecnie przeżywamy, ludność masami zażywa kąpieli. Zwodnicze jednak rzeki wołyńskie, jak Styr, Horyń, pełne wirów, pociągają na dno rzeki coraz to nowe ofiary.

W ostatnich 2 dniach zanotowano na terenie województwa aż 17 wypadków utonięć podczas kąpieli. I tak w pow. Krzemienieckiem utonęło 5 osób, w pow. Lubomelskim — 3, Zdołbunowskim — 3, Kowelskim — 2, Łuckim — 3 i Dubieńskim — 1.

Takiego żniwa ofiar kąpieli nie pamiętają na Wołyniu najstarsi ludzie.

2 miljony wywłaszczonych
CHŁOPÓW W SOWIETACH.

Wystawione z racji 16-go kongresu komunistycznego w Moskwie wykresy gospodarcze Sowietów, przynoszą bardzo znamienne daty.

Najwymowniejsze z nich o nieudaniu się akcji „kolektywizacji" ziemi są liczby wywłaszczonych i ukaranych „kułaków". Dowiadujemy się w nich, że wywłaszczonych i zesłanych do prowincyj północnych chłopów jest już ponad dwa miljony. Liczba zaś wyroków śmierci, wydanych z racji oporu przeciw kolektywizacji przechodzi 10.000. Wogóle liczba ponad 2.5 miljona skazanych za różne przestępstwa polityczne i kryminalne dowodzi, że każdy 70 obywatel sowiecki zachodził w ciągu ub. roku w kolizję z kodeksem.

Dziennikarz w więzieniu.
GRUNT TO DOBRY POMYSŁ!

W Chicago zostało wybudowane więzienie karne, które, jak niosła fama, urągało wszelkim zasadom hygieny. Prócz tego mówiono, że władze więzienne zbyt surowo obchodzą się z więźniami. Redakcje dzienników zwracały się kilkakrotnie do dyrektora departamentu więziennictwa z prośbą o zezwolenie na zwiedzenie więzienia, prośby te jednak nie zostawały uwzględnione. Wówczas jeden z reporterów wpadł na taki pomysł: Napisał do prokuratora list anonimowy, w którym podniósł, że on, pan X., zamieszkały przy ulicy Y., jest zabójcą jubilera N. Dziennikarz został aresztowany i dostarczony do nowego więzienia, gdzie przebywał w ciągu dwóch tygodni zanim został naturalnie uwolniony, lecz już na drugi dzień ukazał się w jednym z dzienników obszerny artykuł, omawiający stosunki w nowowybudowanem więzieniu. Zbytecznem jest dodawać, że reporter został za swój pomysł dobrze wynagrodzony.

Chłopiec szpiegiem bolszewickim.
Niesamowite dzieje kieszonkowca mińskiego

Przed paru dniami aresztowano w Wołożynie trzynastoletniego chłopca, który jak okazało się był wysłany z Mińska dla skontaktowania się z agentem sowieckim, działającym w rejonie miasta.

Chłopiec został zauważony przez przechodzącego policjanta, który wnioskując z zewnętrznego wyglądu malca i zachowania się powziął podejrzenie, że uciekł on od rodziców w poszukiwaniu przygód. W komisarjacie chłopiec przyznał się, że zostaje na żołdzie wywiadu sowieckiego i wyjawił, co mu polecono dowiedzieć się.

Młodocianym szpiegiem jest eks - złodziej kieszonkowy z Mińska, który przy łapany na gorącym uczynku i osadzony w więzieniu, zgodził się przejść do zagranicznej GPU.

W Kołosowie, na granicy polsko - sowieckiej szkolono go w nowem rzemiośle wraz z kilkunastu innymi bezdomnymi rówieśnikami, a gdy ukończył prze pisany kurs, wysłano z poleceniem do Wilejki, a następnie do Mołodeczna. Przy wykonaniu ostatniego polecenia został właśnie aresztowany.

Przez granicę przechodził zawsze w dzień, by nie zwracać uwagi, a gdy spotykał żołnierzy KOP'u mówił, że jest pa stuchem. Na dziecko nie zwracano uwagi, więc stale mu się udawało, tembardziej, że robił wrażenie nieumiejącego zliczyć do trzech.

Chłopca zwolniono z aresztu i oddano na wychowanie, bowiem niema on w Rosji rodziny, a wyraził chęć pozostania w Polsce, gdzie jak powiada i chleba można dostać „zadość" i każdy żyje jakoś „po ludzku".

Dziecko ulicy, jeden z miljona bezdomnych głomorow, wędrujący po bezkresnych równinach rosyjskich, syn nieznanych rodziców, zrodzony z sezonowego małżeństwa, zarażony dziedziczne nieuleczalną chorobą, wciągnięty przez zbrodniarzy z „czeka" do roboty szpiegowskiej, jest jeszcze jednym obrazkiem w ponurej panoramie sowieckiej.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

8)

— Żadne w takim razie. Ja przecież nie chcę z panem zrywać. Idjota! — rzuciła niedosłyszalnie przez zaciśnięte zęby. — Chodźmy na obiad!

— Dobrze. Odprowadzę panią i....

— Żadne i! Pan widocznie na dobrae zwarjował. Czy czasem nie porażenie słońca? Proszę pokazać oczy!

Przysunęła się do posępnego jak noc kapitana i ująwszy go energicznie pod rękę, zajrzała wymownie w oczy. Był to jej najbardziej przekonywujący argument. Umiała patrzeć „w głąb duszy". Niedarmo studjowała przed lustrem efekty oczne przy różnych pochyleniach głowy i różnych wyrazach twarzy.

Janusz stopniał jak wosk na słońcu. Przycisnął mocno do boku jej szczupłą rączkę i pochylił głowę.

— Więc nie zobaczymy się już więcej, brzydki zazdrośniku?

— Zostanę... na zawsze — szepnął zdławionym głosem. — Wszystko jedno: tak czy nie.

— Tak to rozumiem — odpowiedziała.

ROZDZIAŁ II.

Zbliżał się wieczór. Obeszło się tym razem bez burzy, która przeciągnęła gdzieś bokiem. Na niebie pławiła się w czerwonej łunie złota kula zachodzącego słońca.

Rybacy orzekli, że będzie wiatr.

— Doskonale! — zawołała wesoło Ala, która lubiła plażować do późnego zmierzchu. — Pojedziemy żaglówką. Wcześnie z rana, żeby nie było gorąco! Tak lubię żaglować. Powinnam się była urodzić chłopcem i zostać marynarzem.

— Możesz zostać żoną marynarza — zaśmiała się cicho Rysia.

Siedziały obie w łodzi, przymocowanej do pala, otoczone gromadką młodzieży, wśród której rej wodził Juljusz. Janusza nie było. Dostał depeszę od „kogoś ważnego", jak poinformowała towarzystwo Ala, i pojechał spotkać się z nim w Gdańsku. Miał wrócić na drugi dzień koło południa. Ala była rada z tego zbiegu okoliczności. Uważała, że im rzadziej ją widywał w danem stadjum miłości, tem było dla niej lepiej.

— Mogłabym mu spowszechnieć — zwierzała się przyjaciółce. — Widzisz, ja mam taką metodę: początkowo przebywać z takim jak najczęściej, żeby „wpadł". A potem dopiero, gdy już jest „gotów", trzymać go zdaleka, drożyć się ze swoją osobą, uddzielać audjencyj po wielkich staraniach, słowem dawać mu do zrozumienia na każdym kroku, że....

— ...nie dla psa kiełbasa — dokończyła złośliwie Rysia.

— No... tak znowu nie, ale coś w tym rodzaju, żeby mu się nie zdawało, że to taka łatwa sprawa. Wtedy dopiero zaczyna szaleć na dobre i dalby nie wiem, co....

— ...za plasterek kiełbasy.

— Tak. Naturalnie. Tylko w ten sposób można pobudzić mężczyzn do czynu. Inaczej taki Romeo gotów sobie wyobrazić, że jest się tego zdania, co on. W lada chatce, byle z nim!

Tak więc Ala rada była z nieobecności swego Romea. Do zasadniczego względu przybywał jeszcze drugi, mianowicie możność swobodniejszego kokietowania innych, jeszcze „nie gotowych". W tej chwili uwaga jej była zwrócona na patykowatego młodzieńca ze zblazowaną, rasową twarzą, który, siedząc na burcie łodzi, kołysał się zręcznie wprzód i wtył. Była to stosunkowo świeża znajomość, którą bardzo cenila ze względów snobistyczno — reprezentacyjnych. Ryszard Siński szczycił się tytułem hrabiowskim i dużemi stosunkami. Z fortuną było trochę gorzej. Ojciec jego pozostawił synowi w spadku jedynie lekkomyślną żyłkę do zabaw na szeroką skalę i szczupłe grosze, uratowane cudem z przepuszczonego majątku. Ryszard, ma się rozumieć, pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Niewielkie dochody powiększał skrzętnie, grając na wyścigach i w karty. Rzadko się wsypywał i jego domowa buchalterja wykazywała stale bardzo wielką przewagę „ma" nad „winien". Lubił flirtować, miał się za lwa i dawał do zrozumienia każdej pannie, którą wyróżniał swemi atencjami, że tolerowanie przez nią innych wielbicieli obok siebie uważałby za wielki brak taktu i oznakę złego wychowania. Był to argument w swoim rodzaju przekonywujący. Niejedna panna której imponował tytułem i koligacjami, bojąc się go obrazić, zajmowała wobec swych dawniejszych młodych znajomych, wyniosłe stanowisko królowej, co miało taki skutek, że po pewnym czasie zostawała na lodzie. Motyl hrabia, zobaczywszy zdala nowy, nieznany kwiatek, rozwijał skrzydła i odfruwał, pozostawiając ... „snobkę" na pastwę złośliwych docinków przyjaciółek i znajomych młodych ludzi.

(D. n.)

Rzeczy ciekawe.

PALENIE TYTONIU W DAWNYCH CZASACH.

Za palenie tytoniu, szczególnie w miejscowościach publicznych, istniały w dawnych czasach bardzo surowe kary. I tak np. jeszcze w r. 1675 karano w Berlinie za palenie tytoniu więzieniem i postawieniem pod pręgierz. Kto w tem mieście jeszcze w początkach ubiegłego wieku palił na ulicy, płacił dwa talary kary. Z biegiem czasu zakazy te cofnięto, przez długi czas jednak trwał przepis, na mocy którego cygara na ulicy należało palić w specjalnych cygarniczkach i wyjmować z ust przed każdym posterunkiem policji.

POKOJOWY NAJAZD AMERYKANÓW NA FRANCJĘ.

Pisma francuskie donoszą o wielkiej liczbie obywateli amerykańskich, którzy w pierwszej połowie czerwca nawiedzili Francję. Codzień niemal przybijają do portów francuskich olbrzymie parowce transatlantyckie, które przywożą turystów zza morza. Charakterystycznem jest, że w tym roku przybywają setki młodzieży akademickiej, pragnącej spędzić wakacje we Francji albo w Anglji.

KLUB ZABITYCH.

Dla pocieszenia stroskanych czytelników dodajemy, że ci zabici jeszcze żyją. Członkami klubu, który powstał w Nowym Jorku, są b. żołnierze - uczestnicy wielkiej wojny, którzy swego czasu zostali ogłoszeni za zabitych lub zaginionych, a potem powrócili. Widocznie liczba tego rodzaju ludzi jest i w Ameryce niemała. Celem klubu są głównie sprawy gospodarcze i obrona interesów swoich członków. Obecnie klub wszczął szereg procesów z towarzystwami ubezpieczeń, które swego czasu wypłaciły rodzinom rzekomo zabitych premje, a obecnie żądają zwrotu tych sum.

PERFUMY, KTÓRE PRZETRWAŁY 5.000 LAT!

Podczas robót wykopaliskowych, przedsiębranych ostatnio w Egipcie, odkryto w grobowcu kapłana egipskiego, zmarłego około 2.700 lat przed narodzeniem Chrystusa, naczynie alabastrowe, z którego unosiła się cudowna woń. Przy bliższem badaniu okazało się, że naczynie wypełnione jest jakąś masą, która przez przeciąg tysięcy lat zachowała w całej pełni woń świeżych kwiatów. Wazę zamknięto ponownie jaknajszczelniej i odesłano do muzeum, celem zbadania przez fachowców chemików. Grobowiec napełniony był ponadto różnemi ozdobami o niezmiernej wartości, znaleziono tam np. naszyjnik, składający się z 4.000 rubinów.

POSADY i PRACE

Nauczycielka gimnazjum przyjmie lekcje podczas lata. Specjalność języki. Adres pod Administracja. 3249-3

Kierownik nowoczesnych kamieniołomów, jednocześnie mechanik poszukuje posady. Wiadomość Sosnowiec Orla 24, księgarnia telefon 6-99. 3296-3

LOKALE

Pokój umeblowany z osobnem wejściem, blisko tramwaju, solidnej osobie zaraz do wynajęcia. Pogoń, ul. Długa 7 m. 3. 3283-2

Poszukuję jeden lub dwa pokoje na 2 osoby umeblowane z wygodami na jeden miesiąc. Oferty nadsyłać pod inżynier Sauvoge fabr. Hulczyńskiego. 3317-2

Pokoju lub dwóch przyzwoicie umeblowanych poszukuję. Oferty sub. „Śródmieście". 3317

Pokój z kuchnią I piętro wynajmę zaraz. Czeladź, Milowska 50. 3313-3

ROZNE

Ojców „Goplana" Polska Szwajcarja. Idealny pobyt także dla rekonwalescentów. Komfort wyborna kuchnia. Ceny niskie. 3241-3

Jasnowidz chiromant medjumista jedyny w Polsce, mówi każdego imię i nazwisko, przeszłość i przyszłość, określa charakter z listów i fotografji. Przyjmuje cały dzień Zawiercie „Hotel Polski". 3290-2

Ostrzegam przed kupnem mieszkania w moim domu od lokatora Goldszera. Wacław Kaftański, Sosnowiec, Sienkiewicza 2a. 3310

Smaczne obiady domowe na świeżem maśle wydaje na miejscu i do domu. Marja Dołgopolów, Sosnowiec 3 Maja 3e, domy kolejowe, 4 sień na dole. 3311

Prawa jazdy dla Oddziału Zawiercie nadeszły. Kursy Kierowców Samochodowych inż. Jan Kleber w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 3. 3314

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kazimiera Brożynówna zgubiła świadectwo szkolne, wydane przez gimnazjum Rzadkiewiczowej w Sosnowcu. 3291-3

Znalazcę portfelu z pieniędzmi i dokumentami w tramwaju między stacjami Wawelem i Podstacją 30 czerwca południe uprasza się zwrócić dokumenty adres Biuro Główne Towarzystwa Sosnowieckiego dla Ludwika Enderlina. 3284

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI